Nr 40. Kraków, Wtorek 20 Lutego 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) sprawia się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

*Listów niezapłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Staszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzepy i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurtiellego, Szczepańska. — Handel Kremelmera, Rynek. — Handel J. Hałera, ul. Karmelicka 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Reszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Rudolf Mosse, Schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Spitzer (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od ośmiołamowego wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Wolnomyślni i sprawa polska w ich programie.

Rosyjskie stronnictwo wolnomyślnych ogłosiło w „Rusi" szczegółowy swój program, składający się aż z 98 punktów, uzupełniwszy go ogólnemi uwagami o celach i metodzie stronnictwa, a wreszcie o stosunku jego do innych partyj politycznych.

„Stronnictwo nasze — oświadczają „wolnomyślni" — zawiązało się nietylko dla zmiany ustroju państwowego. Szczęśliwej przyszłości Rosyi nie widzimy tylko w zadośćuczynieniu żądaniom włościan i miejskiego proletaryatu; nie widzimy też jej zbawienia jedynie w przyjściu do władzy skrajnych partyj, chociaż przyznajemy, że na ich barkach spoczął cały ciężar walki narodu rosyjskiego z rządem policyjno-biurokratycznym. Pragniemy reform humanitarnych i odpowiadających interesom wszystkich warstw, ale takich tylko, które mogą być praktycznie urzeczywistnione, jeżeli nie zaraz, to choćby w dalszej przyszłości. Kiedy głoszone przez nas zasady przenikną do szerokich warstw narodu, okaże się przygotowany grunt do usunięcia ucisku politycznego, narodowego, społecznego, kapitalistycznego, klasowego i stanowego... Nasza partya uznaje, że niezdobraną własność narodu stanowią wywalczone krwią zasady wolności słowa, stowarzyszeń, nietykalności osób i mieszkań. Dążymy wreszcie do zwołania konstytuanty, opartej na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu, gdyż tylko takie ciało może uchwalić konstytucyę odpowiadającą politycznym ideałom całej ludności".

Ze wszystkiemi partyami konstytucyjnemi stronnictwo „wolnomyślnych" zgadza się w żądaniu rękojmi dla swobód osobistych, w związku ze swobodą polityczną i społeczną. Wszystkie te partye jednak różnią się między sobą tak samem pojęciem celu reform państwowych i ekonomicznych, jak i wyborem środków do ich urzeczywistnienia. Programy stronnictw prawicy są zresztą niedostatecznie opracowane i w wielu punktach niejasne, a co więcej można w nich spostrzedz znaczne zbliżenie się do ideałów i interesów starego porządku w Rosyi. „Partya nasza — piszą dalej „wolnomyślni" — najwięcej punktów stycznych posiada ze stronnictwem konstytucyjno-demokratycznem, — my jednakże żądamy daleko więcej, a to żądanie jest rezultatem naszego głębokiego przekonania, że niedosyć jest zdobyć swobodę rozwoju społecznego i państwowego na zasadach choćby najszerszej swobody politycznej. Do osiągnięcia tych celów jest konieczną gruntowna reforma kulturno-oświatowa, którą zbyt lekko zaznaczono w programie konst. demokratów". Pozatem „wolnomyślni" idą znacznie dalej od konst. demokratów w sprawach zabezpieczenia interesów warstw najbardziej upośledzonych. Wreszcie różnią się z nimi w zapatrywaniach na sprawę narodowościową. „Uznajemy konieczność najszerszej ochrony języków i kultur narodowych, ale oświadczamy się przeciw autonomii, bardzo niejasno określonej przez konstytucyjnych demokratów, a prócz tego podnoszonej przez te grupy narodowe (szlachecko-klerykalne i burżoazyjne), które w przeszłości historycznej wyzyskiwały organizacyę polityczną dla swoich wyłącznych stanowych interesów".

„Wolnomyślni" zbliżają się do socyalnych demokratów w sprawach polepszenia warunków pracy, ale różnią się od nich tem, że mają na widoku nietylko interesy roboczego proletaryatu, lecz całej pracującej ludności, a przedewszystkiem włościan — i to interesy nietylko ekonomiczne, ale i oświatowe. „Wolnomyślni, opierając się na historyi i psychologii narodu rosyjskiego, są przekonani, że choćby skrajnym partyom udało się w Rosyi zaprowadzić republikę, to byłaby to republika jednodniowa, gdyż włościanie i szerokie koła innej ludności nie rozumieją ideałów republikańskich. Już w pierwszych dniach republiki wybuchnęłaby straszna wojna domowa i skrajne partye musiałyby z walki przeciw rządowi przejść do walki w obronie rządu republikańskiego. A w tej drugiej walce poniosłyby klęskę, ponieważ idea cara, jako idea wyższej sprawiedliwości i potęgi państwa, zbyt silne zapuściła korzenie w masach narodowych." Wobec tego „wolnomyślni" oświadczają się za demokratyczno-konstytucyjną monarchią.

Ze socyal-demokratami różnią się oni i w środkach mających prowadzić do celu. Kiedy socyalni-demokraci dążą do socyalnej rewolucyi i za warunek jej powodzenia uważają rewolucyę polityczną i zdobycie przez proletaryat dyktatury, — wolnomyślni stanowczo oświadczają się przeciw wszelkiego rodzaju dyktaturom.

Z kolei przypatrzmy się szczegółowemu programowi wolnomyślnych. Uczynimy to bardzo krótko, robiąc wyjątek dla najbliżej obchodzących nas ustępów, które tyczą się praw narodowych ludności zamieszkującej na kresach, a przedewszystkiem autonomii Królestwa Polskiego. Od przytoczenia tych ustępów (10—14) rozpoczynamy:

10) Na podstawie prawa naturalnego (w niektórych wypadkach jeszcze i historycznego) powinna być przyznaną narodowościom Rosyi autonomia, której granice i formy określają się według różnic kulturalno-etnograficznych, ekonomicznych i warunków międzynarodowych, i ustanawiają się w każdym oddzielnym wypadku ogólnopaństwowem ciałem ustawodawczem.

11) W dzisiejszych warunkach życia Rosyi i życia międzynarodowego, autonomia nie może przybierać u nas form ustroju federacyjnego lub unii (osobistej czy realnej). Wychodząc z tego założenia, ogólno-państwowe ciało prawodawcze powinno szczegółowo rozpatrzeć i ustalić stosunek Wielkiego Księstwa Finlandzkiego do państwa, unikając wszelkiej rusyfikacyi drogą gwałtu.

12) Dla narodowości, zajmujących małe terytorya lub w masie niejednolitej, albo wreszcie nie posiadających dostatecznie rozwiniętej kultury narodowej! autonomia powinna otrzymać charakter wyłącznie narodowy i rozmiary odpowiednio ograniczone; powinna się ona wyrazić w przyznaniu praw językowi narodowemu (u Litwinów, Małorusyan, Białorusinów, Estończyków, Łotyszów, Rumunów), gdzieindziej w szkole średniej (u Ormian, Gruzinów i Niemców) w niższych instancyach sądowych i administracyjnych, wreszcie w życiu społecznem, w szerokiem znaczeniu tego słowa.

13) Najpełniejszą formę autonomii, nietylko narodowej, lecz i terytoryalnej, zbliżoną do autonomii finlandzkiej, powinien otrzymać naród polski w granicach Królestwa Polskiego ze względu na swą liczebność, jednolitość zaludnienia terytoryalnego, odrębność bytu ekonomicznego i wreszcie znaną żywotność historycznej tradycyi państwowej.

Autonomia polska powinna się wyrazić w następujących formach konkretnych:

a) Wszystkie wykłady w szkołach Królestwa Polskiego, do wyższych włącznie, powinny być prowadzone w języku polskim:

b) we wszystkich rządowych, administracyjnych i sądowych instytucyach, oraz w organach miejscowego samorządu język polski powinien być uznany jako język urzędowy na równi z państwowym rosyjskim; ten ostatni powinien służyć dla znoszenia się: aa) z organami centralnemi (ogólno-państwowemi) i organami podwładnych zarządów w innych częściach państwa, oraz bb) organów zarządu i samorządu miejscowego z osobami, nie znającemi języka polskiego.

c) To przyznanie praw języka polskiego w szkole, sądzie, zarządzie i samorządzie, samo przez się, określa narodowo-polski charakter przedstawicieli państwowej i ziemskiej władzy, co nie wymaga zresztą reglamentacyi prawnej już choćby z tego powodu, że narodowy charakter przedstawicieli władzy nie jest przez prawo reglamentowany dla reszty państwa, gdzie Polacy będą służyli, jak to było dotychczas.

d) Całe jednolite terytoryum polskiego narodu w Rosyi powinno być połączone w jedną wielką jednostkę ziemską Królestwa Polskiego z oddzielnym Sejmem i jego organem wykonawczym.

Autonomia w oznaczonych powyżej granicach powinna być warunkiem wcielenia Królestwa Polskiego w skład przyszłego federacyjnego państwa słowiańskiego".

W dalszych punktach tyczących się samorządów terytoryalnych, program wolnomyślnych przyznaje im: kompetencyę we wszystkich kwestyach gospodarsko-kulturalnych, administracyę funduszami przeznaczonemi przez budżet państwowy na miejscowe potrzeby, prawo nakładania podatków na cele własne, zawiadywanie policyą bezpieczeństwa i t. d. Prócz tego uznaje konieczność uproszczenia centralnych i miejscowych organów władzy i uczynienia ich mniej kosztownemi, a w tym celu sądzi, że należy znieść „pasorzytne urzędy" general-gubernatorów, członków rady przy ministrach itd.

Co do reformy sądowej, wolnomyślni pragną znieść rozliczne rodzaje sądów, a poprzestać na sądach pokoju, opartych na zasadzie wybieralności i na sądach okręgowych z przysięgłymi, pozostawiając jeszcze zjazdy sądów pokoju, jako instancyę apelacyjną i kasacyjny departament senatu jako apelacyę od zjazdów i werdyktów sędziów przysięgłych. — Dalej żądają rozszerzenia kompetencyi sądów przysięgłych, uproszczenia form procesu cywilnego, wprowadzenia ślubów cywilnych itd.

Co do polityki zagranicznej, „wolnomyślni" dążą do utrzymania pokoju i obrony państwa. Pragną bezkrwawego załatwienia kwestyi wschodniej w kierunku oswobodzenia chrześcijan w Turcyi, popierania całej słowiańszczyzny we wszystkiem, co jej może pomódz do utworzenia środkowo-europejskiej słowiańskiej federacyi, wreszcie wyrzeczenia się zaczepnej polityki w stosunku do Anglii i Dalekiego Wschodu, dążąc jedynie do zabezpieczenia pokojowej propagandy handlowych i kulturalnych interesów rosyjskich w Azyi, [illegible] powinno dążyć do politycznych związków i przymierzy, zapewnić przytem ciału ustawodawczemu kontrolę nad polityką zagraniczną. Zmniejszenie lat służby obowiązkowej w wojsku, zmiana kodeksu karnego wojskowego w kierunku humanizmu i sprawiedliwości itd. — oto dalsze punkty programu wolnomyślnych.

Z bardzo obszernego programu kulturno-szkolnego należy wymienić żądanie: obowiązkowej, bezpłatnej nauki początkowej, autonomii szkół wyższych, swobody nauczania, koedukacyi, zniesienia opłat za egzaminy, uwolnienia szkół z pod wpływów cerkwi, jak najmniejszego mieszania się państwa do zakładów naukowych, stworzenia wspólnego typu szkół klasycznych i realnych, nacyonalizacyi szkoły i t. d., i t. d. Kierunek szkół średnich powinien być oddany w ręce rad nauczycielskich, powiatowych, gubernialnych, okręgowych (autonomicznych) i ogólno państwowych, w których braliby udział przedstawiciele towarzystw naukowych i celom oświaty poświęconych. Szkoły prywatne powinny mieć swobodę nauczania, a podlegać tylko kontroli władzy. Przyznając, że państwo i cerkiew mają prawo zakładania szkół specyalnych, program żąda jednak, aby wychowańcy tych szkół otrzymywali przedtem ogólne wykształcenie w szkołach obywatelskich.

Reszta programu poświęcona jest kwestyom agrarnym i robotniczym, które pomijamy ze względu, że mogłyby one interesować jedynie tych, co znają dokładnie odrębne, tak nie podobne do naszych, wewnętrzne stosunki rosyjskie.

Dodajmy wreszcie, że stronnictwo wolnomyślnych, lubo posiada licznych zwolenników, nie czuje się zbyt silne, aby samo mogło odnieść zwycięstwo przy nadchodzących wyborach. Stąd też na posiedzeniu z 14 lutego uznało ono za konieczne wejść w układy z partyami: radykalną i konstytucyjno-demokratyczną, aby wspólnie z niemi prowadzić kampanię wyborczą.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Warszawa**, 17 lutego.

(Okólnik do gubernatorów wojennych. — Powszechne wrzenie. — Akcya wyborcza. — P. P. S. o wyborach.— Szczyt cynizmu. — Aresztowania wojskowych.)

Obawy rządu przed nadciągającą nową burzą agrarną z pierwszym wiosny podmuchem podyktowały mu nowy środek. Drogą okólników rozesłano gubernatorom wojennym nowe pełnomocnictwa ze strony ministra spraw wewnętrznych. Brzmią one dosłownie:

1) Aresztować bezzwłocznie i wysyłać pod dozorem policyi wszystkich podżegaczy i agitatorów rewolucyjnych, dotychczas nie uwięzionych przez władze.

2) Dokonywać tego bez żadnych badań i śledztw, a tylko wygotować protokóły, z wymienieniem przyczyny uwięzienia i krótkich wiadomości, stwierdzających winę.

3) Uwolnionych nawet przez sądy agitatorów trzymać pod strażą i postępować z nimi, jak każe punkt 2 (!).

4) W wypadkach aresztowania księży, nauczycieli, felczerów, lekarzy i innych pracowników instytucyj ziemskich, a także osób, postronnych i przyjezdnych — nie zwracać żadnej uwagi na buntownicze protesty różnych samozwańczych związków i delegacyj, na pogróżki zgromadzeń i wieców, a w danym razie rozpędzać protestujących siłą, z użyciem broni.

5) Żadnej chwiejności przy wykonaniu powyższych zarządzeń nie dopuszcza się.

6) O przyjęciu tych wskazówek do dokładnego i bezwzględnego wykonania, proszę odtelegrafować dwoma słowami: „Będzie wykonane", na imię dyrektora wydziału policyi.

Oto ostatni chyba wyraz reakcyi p. Durnowa, który aktem tym wydaje ostatecznie całą ludność państwa w ręce policyjnego czynownictwa bez śledztwa, bez wyroku, a nawet wbrew orzeczeniom sądów. Dalej już chyba trudno posunąć potworność nierządu. Nic też dziwnego, że z ust przyjeżdżających tu z cesarstwa osób odbieramy fatalne wieści i zapowiedzi na najbliższą przyszłość. Wrzenie powszechne nietylko nie uspokoiło się tam, ale przeciwnie, szerzy się i pogłębia zarazem, przygotowując nowy w niedalekiej przyszłości wybuch.

Nie lepiej i u nas, pomimo uspokajających pozorów akcyi wyborczej. Forsowana, jakby pospolite ruszenie na wroga, zawiodła dotkliwie, i to właśnie w trzytygodniowym, przedłużonym okresie do wnoszenia deklaracyj. Pustkowiem stały przez cały ten czas wszystkie biura wyborcze cyrkułowe, co świadczy o nieprzejednanem stanowisku wobec wyborów partyj postępowo-demokratycznej, żydów, Polskiej Partyi Socyalnej, Socyal-Demokracyi i Bunda. To też marny plon złożonych deklaracyj zapisują z hiobowemi żalami organa ugodowe, konserwatywne i narodowo-demokratyczne, regestrując ledwie dziesiątą część zapisanych z pośród uprawnionych do wyborów. Cyfry te w poszczególnych okręgach wynoszą: 950 w II-gim, 945 w V-tym, 2700 w XII-tym praskim, 800 w III-cim, 1802 w VI-tym, 1600 w VIII-ym i t. d., przyczem opóźnia przebieg czynności komisyj sama policya, przetrzymująca u siebie deklaracye i spisy, dane do sprawdzenia. Nadto zachwiane zostało zażądane przez biuro centralne wykończenie list wyborczych na 24 b. m., a to z powodu wyczerpania szczupłych funduszów magistratu, który postanowił zmniejszyć personal urzędniczy w biurach wyborczych. Dość powiedzieć, że podkomisya wyborcza zniewolona była przyjąć ofertę kilku gazet co do bezpłatnego wydrukowania list prawyborców.

W dalszym też ciągu nieprześcigniona w swych ekwilibrystycznych popisach „narodowa demokracya", przy pomocy reklamowej przez „Gońca" agitacyi wyborczej, urządza konwentyklowe zgromadzenia, na których ciągle jedni i cisami mowcy skarżą się na „brak elementu demokratycznego (?) i patryotycznego" w agitacyi przedwyborczej.

Natomiast ze strony P. P. S. pojawiła się wraz z najnowszym numerem „Robotnika" rzeczowa argumentacya bojkotu wyborów do Dumy. Głos ten „audiatur" jako „altera" a przytem „magna pars". Wykazuje on, iż ukaz ostatni, nie dając powszechnego, ani równego, ani bezpośredniego prawa głosowania dla mas robotniczych, tem bezczelniejszem jest wyzwaniem, iż udaje dla nich przychylność. Tymczasem cenzus wyborczy, mieszkaniowy, pomijając cały ogół nieżonatych, mieszkających „kątem", temsamem na 4 mężczyzn w mieszkaniu, jednemu z nich tylko przyznaje prawo wyboru. — W samej Warszawie zajmuje więcej niż jedna rodzina 25.500 mieszkań, czyli więcej, niż czwarta część mieszkańców pozbawioną jest prawa wyborczego. Tak samo ma się rzecz z proletaryatem wiejskim, który przed laty pięciu liczył 705.000 robotników.

Niemniej szykaną praw jest i robotniczo-fabryczna kurya wyborcza. Robotnicy głosują jako pra-prawyborcy do zgromadzeń gubernialnych i miejskich wyborczych z tych tylko fabryk, które zatrudniają przynajmniej 50 robotników (zatem 49 już nie). Ale ta norma 50 sięga prawie wyboru jednego pełnomocnika aż do cyfry 999 robotników, gdyż dopiero drugi, rozpoczęty tysiąc, ma prawo do wyboru nowego pełnomocnika, czyli zrównano w ten sposób liczbę 50 robotników z liczbą ich 999, t. j. 949 robotników na każdy ich tysiąc, pozbawiono zupełnie prawa głosowania. To też na 60.000 robotników-mężczyzn w Warszawie weszło do list, przedstawionych przez inspekcyę fabryczną, zaledwie 18.000, zaś 42.000 pozostało bez praw.

Tych 18.000 ma wreszcie wybrać z pośród siebie 113 pełnomocników, ci zaś wyłonią z pośród siebie ostatecznie czterech wyborców. Przypuściwszy nawet, że będą to z ominięciem wszelkiej presyi i wpływów postronnych wybrani, szczerzy i prawdziwi rzecznicy robotników, że ich tymczasem nie wsadzi rząd do więzienia, to wejdzie nareszcie na decydujące o wyborze posłów zgromadzenie 80 wyborców warszawskich.

Oczywiście utoną tu zupełnie owe cztery ich głosy bez śladu i echa, a tak samo utoną i w gubernii piotrkowskiej, gdzie ze wszystkich przedsiębiorstw fabrycznych i górniczych wybiorą robotnicy zaledwo 21 wyborców.

Podobnie ma się rzecz i w gminach wiejskich przy trzechstopniowych wyborach z pełnomocnikami wyłącznie z pośród mieszkańców gminy.

Stąd pochodzi rozgoryczenie mas robotniczych i bojkot wyborów przez wszystkie partye socyalne na razie bierny, zaś niezawodnie

---

*Ludwik Glatman.*

## Powstanie Rakoczego.

Franciszek II Rakoczy, wnuk Piotra Zryniego, którego głowa dla sprawy węgierskiej padła pod toporem kata, syn dzielnego patryoty Franciszka I i Heleny Zrynyi, która krwawy cień ojca wiecznie mając na pamięci, gorącą nienawiścią pałała ku „niemieckim rządom", — pasierb sławnego przywódcy powstania, Emeryka Sekelego, — już w kolebce przeznaczony był do roli, jaką odegrał w męskim wieku. Nazwisko, pochodzenie, czasy — wszystko złożyło się, aby otoczyć imię jego nimbem bohaterstwa i wielkości.

Nie dziw, że Węgrzy obecnej doby w ciężkich przeprawach politycznych przypomniawszy sobie czyny sławnego bohatera, któremu lat kilka wszystko sprzyjało, aby Węgry od Austryi odłączyć, zażądali sprowadzenia zwłok jego z dalekiej Azyi na ojczystą ziemię dla uczczenia dwusetnej rocznicy wybuchu powstania Rakoczego.

Cesarz austryacki, a król węgierski, chętnie się na to zgodził, ale od tego czasu mija już rok drugi, a patryoci węgierscy, zacietrzewieni zaciekłą walką parlamentarną, czekają znać sposobniejszych czasów, aby uczcić pamięć zasłużonego dla ojczystej sprawy wygnańca-bohatera.

Nim to nastąpi, nie od rzeczy będzie przypomnieć działalność i dążenia sławnego patryoty węgierskiego, który nas interesuje nietylko jawę przywódca ruchu, owiany urokiem bohaterskiego poświęcenia, ale i dla pewnych węzłów pokrewieństwa, jakie go z Polską łączyły.

Wszak babka jego Zofia, ostatnia z Batorych de Somlio, była córką Andrzeja Batorego i Zakrzewskiej de Felden, a więc Polka z domu. Zapomnijmy zresztą o fatalnym pomyśle męża tejże Batorównej, który, niepohamowany w swych ambitnych zamiarach, uległszy szwedzkim namowom, w tak brutalny sposób poważył się najechać Polskę, a pamiętajmy, ile tę eks-Polkę łez kosztowało, aby go odwieść od tego nieuczciwego zamiaru.

Poznajmy się w tej genealogii dalej wstecz, a przekonamy się, że cały ten ród od początku XVII wieku był w linii żeńskiej polskim.

Matką wspomnianego Andrzeja Batorego była Zofia Katarzyna Kostczanka, ta zaś ostatnia siostrą ks. Anny Ostrogskiej z Wysocka i Katarzyny Sieniawskiej, podczaszyny kor. z Brzeżan (Sam Andrzej, gdy matka jego jako wdowa bawiła lata całe u siostry w Wysocku, chował się u Jezuitów w Pawłosiewie pod Jarosławiem).

Czyż teraz dziwić się będziemy, że Fr. Rakoczy w czasach swej ucieczki z austryackiego więzienia, lub podczas niepowodzeń wojennych szuka przytułku u powinowatych na brzeżańskim dworze, że w czasach bardzo krytycznych dla Polski jest przez osobną partyę poważnie forytowanym kandydatem do polskiego tronu (1707).

Ale nie uprzedzajmy wypadków i przypatrzmy się bliżej współczesnym stosunkom węgierskim, aby nam żywiej stanęła na oczach ta najpopularniejsza dla każdego Węgra osobistość na przełomie dwóch okresów dziejowych, między pokojem Szatmarskim, którym zakończone powstanie Rakoczego, a późniejszemi czasami.

Po przeszło 150 letniej walce przeciw uciskowi austryackiemu, po licznych buntach i ostatniem powstaniu Tekelego (który jest ojczymem Rakoczego i jeszcze w tym czasie żyje na wygnaniu), przyszło nareszcie 1687 r. na sejmie w Preszburgu między stanami a koroną do pokoju. Stany uznały w Węgrzech habsburskie dziedzictwo i zrzekły się sławnej klauzuli „złotej buli", która prałatów, magnatów i szlachtę uprawniała do zbrojnego oporu przeciw wszelkim nieprawnym rozporządzeniom rządu.

Państwo z drugiej strony daje ogólną amnestyę, z pod której wyjęci są Tekely i jego uparci zwolennicy. Znienawidzony krwawy trybunał gen. Carafy w Eperies zniesiony, skonfiskowane dobra restytuowane, w węgierskiej kancelaryi dworskiej przynajmniej dwie narodowości mają swój głos, a artykuły religijne z 1681 r. mają być w czyn wprowadzone.

Zwycięstwa Austryaków nad Turkami (zdobycie Budy 1686) i chwilowe wyparcie ich z Węgier przyczyniają się na razie znacznie do uspokojenia umysłów.

Zdawało się, że tyloletnie bunty i niepokoje węgierskie zakończone. Tymczasem z Turkami nie tak łatwa sprawa. Ciągła wrzawa wojenna, trwająca aż do roku 1697, nie pozwala w czyn wprowadzić upragnionego dzieła pokoju z 1687 r., a nadużycia żołdactwa austryackiego (Łabanczów, jak ich z przekąsem nazywano) w pozornie uspokojonych umysłach Węgrów wzbudzają nowe bunty i niezadowolenia.

Zwycięstwo Eugeniusza Sabaudzkiego pod Zentą (1697) otwiera wprawdzie nowe widoki, ale jest to chwila największego rozbratu i rozgoryczenia między rządem a stanami.

Piętnastoletnia wojna z Turkami, ciągłe kwatery i kontrybucye wojsk austryackich do żywego doskórzyły tak włościanom, mieszczanom, jak i szlachcie. Powszechne nawoływania duchowieństwa i świeckich magnatów: „Precz z obcem żołdactwem!" — nie były niczem innem, jak okrzykiem oburzenia na ucisk, jakiego Węgry od lat doznawały.

Ale stawmy się w położeniu Austryi. Jak tu rozpuścić wojsko mimo zwycięstwa nad Turkami, jeśli się zważy, że nie tylko warunki pokoju Osmanom zbrojną ręką trzeba było dyktować, lecz i w całym kraju wrzało jeszcze i kotłowało, jak w kipiątku.

Jest jednak i po jej stronie wina. — Oto „szlendryan" urzędów i niezwykle wygórowane ciężary podatkowe, tudzież zarzut, że godzi na całość praw i przywilejów narodowych — są głownemi powodami rozgoryczenia, które wnet wybuchło na nowo płomieniem jasnego buntu.

Wprawdzie Austrya stara się tym buntom zapobiedz i wprowadzić w czyn osławiony plan reformy Leopolda Kollonicza, biskupa Raaby, kardynała, w końcu prymasa Węgier, ale bierze się do dzieła bardzo niezręcznie, zanadto bowiem dobrze znano zasady tego znienawidzonego dostojnika kościelnego, człowieka skądinąd światłego i zasłużonego, którego dewizą było: „Naprzód Węgry okuję w kajdany, uczynię je żebrakiem, a w końcu katolikiem!" — (Faciam Hungariam captivam, postea mendicam, deinde catholicam!)*).

Projekt reformy Kollonicza wychodzi ze słusznego zresztą stanowiska, że Węgry są dotąd zaniedbane pod względem gospodarki rządowej i trzeba temu szybko i stanowczo zapobiedz. A więc w pierwszym rzędzie należy je kolonizować przez Niemców (!) i germanizować (system zupełnie ten sam, co Prusaków w Wielkopolsce) i w ten sposób moderować żywioły węgierskie skłonne do buntów i niepokojów.

Nie brak w nim rozumnych rozporządzeń w celu podniesienia oświaty przez założenie uniwersytetów (w Budzie i Koszycach) i odpowiednich szkół, — dużo mądrych projektów w celu podniesienia handlu i przemysłu, zniesienia dotychczasowego systemu żołdackiego, ale najwięcej zajmuje się ten projekt reformą obrony wojennej i sposobami opodatkowywania obywateli.

„Okoliczność bowiem, że w czasie pokoju dochody koronz wynoszą 50—60.000 guldenów, wydatki zaś pół miliona — czyni reformę systemu poborów niezbędną; ale te nowe podatki ma składać nie tylko wieśniak, ale wyjątkowo każdy duchowny i świecki pan, każda kapituła, każdy wojskowy odpowiednio do własności".

Mniej pociągające jest zdanie, w którem się dawna policyjna mądrość państwowa odzwierciedla.

Należy — twierdzi projekt — dobrobyt narodu przez regularny upust krwi umniejszyć, aby stłumić ochotę do buntów i niepokojów*).

(C. d. n.)

*) Memoires du prince François Rakoczy sur la guerre d'Hongrie depuis 1703 jusqu'à sa fin... — Szalay VI, 30, 31. — Horvath IV, 245.

*) Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Fr. Rakoczis II, v. Dr F. Krones. Arch. f. öst. Gesch. Bud 24, 1870, str. 263.

i czynny z chwilą rozpoczęcia samej akcyi wyborczej.

A położenie ogólne stale fatalne, ucisk nie zmienia się ani na włos a tylko występuje na pierwszy plan tradycyjne łupiestwo czynownictwa pod postacią nakładanych bez liku wysokich kar pieniężnych, rujnujących nietylko osoby, ale gminy, wsie, miasteczka i kraj cały. — Dodać do tego należy jeszcze cyniczne procedury najwstrętniejszej natury.

I tak w Iłowie Sochaczewskim dla wyciśnięcia nałożonej kontrybucyi 3000 rubli zakwaterowano wojsko, którego opłacenie za pewien czas wyniosło 1800 rubli. Kiedy nareszcie wyciśnięto na biednych mieszkańcach całą tę sumę 4800 rubli, kiedy popełniono cały szereg sałdackich gwałtów i nadużyć haniebnych nad bezbronnemi kobietami, zażądano przy wycofaniu wojska pisemnego poświadczenia o wzorowem zachowaniu się wojska i **podziękowania za to** komendantowi i sałdatom. Dalej już szykany i cynizmu posunąć nie można.

To też wyuzdana dowolność czynownictwa i wojska niema już granic nietylko na prowincyi ale i w Warszawie, gdzie mimo że dokonana rewizya domowa nie daje absolutnie nic podejrzanego, aresztuje się mieszkańców.

W ostatnich dniach widzi się na ulicach Warszawy wśród konwojów świeżo uwięzionych **często i wojskowych najniższej rangi, szeregowców, przeważnie wraz z cywilnymi.** Szczególniejsze to sprawia wrażenie.

Cała ulica staje na ten widok zdumiona.

*Grot.*

## W hypnozie rosyjskiej.

W stolicy serbskiej, w Belgradzie, toczył się w piątek i w sobotę sensacyjny proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadł dr **Władan Georgiewicz**, były lekarz przyboczny króla Milana i były prezydent gabinetu za rządów króla Aleksandra. Gabinet jego upadł, gdy Aleksander postanowił ożenić się z Dragą Maszin, tak bowiem Władan Georgiewicz, jak i wszyscy jego koledzy ministeryalni stanowczo sprzeciwili się zamiarowi króla. Nie czując się bezpiecznym w Serbii, Georgiewicz schronił się za granicę, gdzie przebywał do niedawna. Jakkolwiek czuł głęboki żal do króla Aleksandra, jakkolwiek jego małżeństwo z Dragą uważał za nieszczęście dla Serbii, były premier trzymał się z dala od wszelkich knowań i intryg politycznych przeciwko dynastyi Obrenowiczów, milczał, chociaż żądano od niego rozmaitych wyjaśnień i rewelacyj, a przemówił dopiero po zamordowaniu króla. — Przed rokiem mniej więcej wydał on w Berlinie książkę p. t. „Koniec dynastyi“, w której odsłonił rozmaite tajemnice, otaczające straszliwą ową noc czerwcową w konaku belgradzkim i jej przyczyny. Książka ta obudziła wielkie zajęcie w całej Europie, miała także ogólne znaczenie polityczne, gdyż zawierała sensacyjne wprost relacye o intrygach posła rosyjskiego w Belgradzie, kompromitujące politykę Rosyi nietylko w Serbii, lecz wogóle na półwyspie bałkańskim. Czy z tej przyczyny, czy też może dlatego, że kompromitowała ona również rozmaite osobistości, odgrywające jeszcze wybitną rolę w Serbii, uznano w Belgradzie za potrzebne wytoczyć jej autorowi proces. Zarzucono mu, że w książce swej dopuścił się zdrady tajnych dokumentów urzędowych i na tej podstawie powołano go przed kratki sądowe.

Jakkolwiek sądownictwo serbskie zwłaszcza w sprawach politycznych nie daje gwarancyi bezstronnego wyroku, jakkolwiek zwykle ulega ono panującym w danej chwili prądom, dr Georgiewicz stanął śmiało przed trybunałem, aby osobiście odpowiedzieć na czynione mu zarzuty. Przygotował on na ten cel obszerny memoryał obronny, posiadający charakter bardzo zajmującej rozprawy politycznej. Odczytanie jej wypełniło oba posiedzenia sądowe w piątek i w sobotę.

Rozprawa ta jest od początku do końca jednym wielkim **aktem oskarżenia przeciwko Rosyi.** Zawiera ona szczegóły, które, jeśli polegają na prawdzie, o czem na razie nie ma powodu wątpić, rzucają nowe światło na rozmaite wypadki dziejowe, a przedewszystkiem dowodzą, że polityka caratu wobec bałkańskich narodów słowiańskich była zupełnie taką samą, jak niegdyś wobec Polski, że była jednem długiem pasmem wyzysku, podstępu, zdrady i intryg.

Nieszczęściem Serbii było — wywodzi w swej obronie dr Georgiewicz, — że pozwoliła się **zahypnotyzować rządowi carskiemu.** Wierzyła ona w opiekę Rosyi, gdy tymczasem rząd carski uważał ją jedynie w bezgranicznym egoizmie za swoje narzędzie. Rosya mieszała się od samego początku we wszystkie wewnętrzne sprawy Serbii.

Gdy przed laty książę Aleksander Karageorgiewicz oparł się żądaniu Rosyi, aby usunął nie sprzyjających jej urzędników, zgotowano mu los Miłosza Obrenowicza i dynastyę Obrenowiczów znów wprowadzono na tron serbski. Lecz i ta dynastya nie mogła się wyzwolić ze szpon, w których trzymał ją carat. Ośmieleni przez Rosyę przeciwnicy Michała Obrenowicza zamordowali go w r. 1868. — Gdy w r. 1870 miała być zawarta nowa konwencya wojskowa między Serbią a Czarnogórą, Rosya przeszkodziła temu. Gdy następnie ówczesny poseł, a późniejszy minister **Kallay** zaproponował Serbii bardzo korzystne dla niej przymierze, na podstawie którego Austro-Węgry **ofiarowały jej Bośnię i Hercegowinę**, przez co byłaby powstała znów dawna Wielka Serbia, propozycyę tę **odrzucono — pod wpływem hypnozy rosyjskiej.** Milana ożeniono potem z Natalią, a Bośnię i Hercegowinę oddano Austryi i Węgrom.

Ogłoszenie Serbii królestwem — wywodził dr Georgiewicz dalej, — oburzyło ogromnie rzekomych słowianofilów rosyjskich. Sprawczynię zamachu na króla Milana w katedrze belgradzkiej stawiono w prasie rosyjskiej jako bohaterkę narodową, przyczem otwarcie pisano o konieczności usunięcia znów dynastyi Obrenowiczów. I powstanie w okręgu zajeczarskim było dziełem Rosyi. Jej agenci podburzyli ludność tamtejszą twierdzeniem, że konwencya weterynarska, jaką wówczas miano zawrzeć z Austro-Węgrami, sprzeciwia się jej interesom. Dziś zawarcie takiej konwencyi uważanoby w Serbii za wielki sukces polityczny.

Dr Georgiewicz omawiał następnie wojnę **serbsko-bułgarską.** Bitwa pod Śliwnicą była klęską dla Serbii, lecz zarazem wielkiem dobrodziejstwem, gdyż przeszkodziła zrealizowaniu traktatu ze San Stefano. Lecz Rosya zemściła się za to, z klęski tej ukuła broń zatrutą przeciwko Milanowi. Potem wciągnięto do walki przeciwko niemu kobiety, przedewszystkiem królową Natalię. Intrygi rosyjskie wytworzyły rozdział między małżeństwem, sprawiły, że dynastya Obrenowiczów tylko na jednym spoczęła potomku. Draga nigdy nie byłaby stała się królową Serbii, gdyby car nie był roztoczył nad nią swego protektoratu. Nowego króla Piotra Karageorgiewicza zmuszono przykładając mu pistolet do piersi do przyjęcia zmienionej w myśl życzeń rosyjskich konstytucyi. — Zmuszono go następnie do zbliżenia się do księcia Ferdynanda bułgarskiego, do starania się o to w sposób wprost ubliżający dla władcy serbskiego. Wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Serbię — zakończył dr **Georgiewicz** — były dziełem Rosyi, nie Serbię też lecz **Rosyę potępiłem w mej książce.** A chociażby mnie za to skazać miano, nie przestanę nigdy wołać do narodu serbskiego: „**Zbudź się z hypnozy rosyjskiej, broń Twej ojczyzny Serbii!**“

Zebrana licznie w audytoryum publiczność hucznemi oklaskami przyjęła te wywody oskarżonego. Jego obrońca zaś, dr **Markowicz**, oświadczył, że dopiero wówczas będzie można podtrzymać zarzut zdrady tajemnic urzędowych, gdy rząd serbski przedłoży sądowi w oryginale **noty i dokumenty**, które rzekomo zdradził oskarżony.

Wyrok w tym procesie, który powinien być wielką przestrogą dla wszystkich wielbicieli caratu w słowiańszczyźnie, ogłoszony zostanie dzisiaj.

## Dwa pożegnania.

Dotychczasowy prezydent republiki francuskiej, Emil **Loubet** pożegnał się z oficyalną Francyą i wstąpił w szeregi zwykłych obywateli. Dnia 16 b. m. przewodniczył poraz ostatni radzie gabinetowej, podczas której podziękował ministrom za współpracownictwo i popieranie go, a zarazem wyraził życzenie, ażeby obecny gabinet mógł dalej pracować na rozpoczętem dziełem. Prezydent gabinetu **Rouvier** wskazał na siedmioletnią prezydenturę Loubeta, jako na epokę doniosłej i wielce pożytecznej dla kraju pracy i dodał, że Loubet w życiu prywatnem będzie się cieszyć równą miłością współobywateli i szacunkiem obcych rządów.

Nazajutrz przyjmował Loubet na uroczystem posłuchaniu pożegnalnem ciało dyplomatyczne, którego imieniem dziekan, ambasador włoski Tornielli, wygłosił mowę, podnosząc zasługi Loubeta około utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami. Loubet w odpowiedzi swojej zaznaczył z naciskiem, że przedstawiciele obcych mocarstw w Paryżu okazywali zawsze świadomość doniosłości swoich zadań i płynącej stąd odpowiedzialności. „To przekonanie — mówił Loubet — było tak jednolite z mojem, że między nami powstało zupełne, rzec mogę, przyjacielskie zaufanie. Słusznie podniósł hr. Tornielli wzrastającą siłę idei prawa i solidarności w życiu narodów, słusznie też przypomniał, jak zawsze dążyliśmy do tego, ażeby nasze czyny zgadzały się z tą ideą. Oby przeważna część panów pamiętała o tych okolicznościach, które dla stosunku waszych krajów z Francyą stały się źródłem pomyślnego rozwoju“.

Wreszcie wczoraj odbył się ostatni akt pożegnania. Prezydent gabinetu **Rouvier** przybył o godz. w pół do 4 popołudniu do pałacu Luksemburskiego, gdzie go przyjął nowy prezydent republiki **Fallières**, który następnie udał się w galowym powozie w towarzystwie **Rouviera**, wśród eskorty kirasyerów do pałacu Elizejskiego, witany po drodze przez publiczność. Do pałacu Elizejskiego przybył o 5 popołudniu, poczem odbyło się uroczyste **oddanie prezydentury przez Loubeta w ręce Fallières'a.**

Wszystko to dokonało się w zupełnym spokoju, jakgdyby chodziło o zwyczajną, codzienną rzecz. Okoliczność ta jest znamienną i dla republiki pomyślną. Stosunki wewnętrze kraju skonsolidowały się i nie są narażone już na niespodzianki. Prezydent Loubet jest pierwszym naczelnikiem rządu, który po spełnieniu swoich obowiązków odchodzi dobrowolnie, a nie pod pod przymusem zewnętrznych stosunków. Od chwili, gdy nacyonaliści i klerykali pod wodzą hr. Boni-Castellane'a podczas wyścigów napadli na Loubeta w loży i tam laskami załamali mu cylinder, aż do chwili gdy obie Izby parlamentu uchwaliły ustawę o stowarzyszeniach, która otrzymała nazwę ustawy przeciwko zakonom, a następnie do chwili, gdy uchwalona została ustawa o rozdziale kościoła od państwa — w czasie tym, stosunkowo krótkim, nastąpiły we Francyi zmiany doniosłości światowej. Nie da się zaprzeczyć, że Loubet w polityce kościelnej nie chciał się posunąć tak daleko, że Combes' objąwszy spadek po Waldecku-Rousseau nie poszedł drogą wskazaną przez spadkodawcę, co zresztą sam Waldeck-Rousseau zaznaczył, ale ustępstwa ze strony byłego prezydenta republiki okazały się koniecznemi dla pokojowego załatwienia owych spraw. Loubet poniósł niejedną ofiarę ze swoich przekonań, byle krajowi zaoszczędzić niepokojów.

Następca jego **Fallières**, objął gotowe dzieło i tylko będzie musiał czuwać nad ostatecznem jego wykonaniem. Sądząc po przeszłości politycznej obecnego prezydenta republiki, należy przypuścić, że pójdzie śladem swego poprzednika i nie będzie usiłował władzy swej używać do krzyżowania planów większości parlamentu. Właśnie dlatego **Fallières** pokonał przy wyborze na prezydenta z taką łatwością swoich przeciwników, że miał podjąć w dalszym ciągu tradycyę rządów Loubeta.

Równocześnie pojawiła się **encyklika papieża do katolików we Francyi**, będąca jakby pożegnaniem się Watykanu z rządem francuskim, pożegnaniem, które zapowiada bądź co bądź walkę. Pius X oświadcza w encyklice, że ustawa o rozdziale kościoła od państwa była już od dawna przygotowaną, chociaż Watykan czynił wszystko, ażeby zapobiedz „**tak wielkiemu nieszczęściu dla religii i społeczeństwa**“. Papież, potępiwszy zasadę rozdziału, podnosi następnie, że sprzeciwia się on konkordatowi z r. 1801, jak wogóle względom i zwyczajom prawa międzynarodowego.

Omawiając postanowienia ustawy o rozdziale kościoła od państwa, Pius X formułuje swoje zarzuty przeciwko niej w trzech punktach. Mianowicie encyklika papieska twierdzi, że ustawa ta zwraca się przeciw pochodzącemu od Boga ustrojowi kościelnemu. Znieważa ona hierarchię kościelną, daną od Boga, gdyż przekazuje publiczne wykonywanie wyznania stowarzyszeniom świeckim i podporządkowuje je pod jurysdykcyę Rady stanu. Dalej powiada encyklika, że ustawa zwraca się przeciw wolności kościoła, zmusza go do uznania wspomnianych stowarzyszeń świeckich, przyznaje władzy cywilnej najwyższą jurysdykcyę nad temi stowarzyszeniami i zawiera liczne zarządzenia, które naruszają wpływ kościoła na wiernych na obrzędy, publiczne kazania i t. d., przyczem funkcyonaryusze państwowi postępować mogą zupełnie samowolnie. Wreszcie podnosi encyklika, że ustawa narusza prawo własności kościoła, gdyż pozbawia go po większej części majątku, świątyń i innych zakładów i zapisów, a płace sług kościoła wstrzymuje, mimo iż są one koniecznością i tworzą odpowiednie odszkodowanie za dobra, jakie państwo podczas pierwszej rewolucyi zabrało, w części zaś są obowiązkiem, ustanowionym w konkordacie.

Po tym proteście wzywa papież katolików we Francyi, ażeby w zgodzie z duchowieństwem i Watykanem urządzili swoje życie publiczne i prywatne. Obecnie encyklika papieska ma dla rządu francuskiego już tylko akademickie znaczenie. Ustawa o rozdziale kościoła od państwa, obowiązująca od 1 stycznia b. r. musi być wykonaną.

## Wiece i zgromadzenia
### w sprawie reformy wyborczej.

**Rada powiatowa w Wadowicach** oświadczyła się na posiedzeniu 10 b. m. za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania. Wniosek odnośny zgłosił p. Jan **Świergała**. Wniosek ten nie został wprawdzie jednogłośnie przyjętym, ale zyskał znaczną większość głosów. Natomiast **Rada powiatowa w Starym Samborze** oświadczyła się przeciw projektowi Gautscha, a za zaprowadzeniem wyborów połowy posłów do Rady państwa na podstawie powszechnego głosowania, a połowy za pośrednictwem Sejmów.

**Z Leżajska** piszą do „Kuryera Lwowskiego“: Od czasu wiecu ogólnego, na którym referował sprawę reformy wyborczej p. Stapiński, rozpoczęła kiełkować w naszem mieście wątła roślinka reakcyi. Długo przeżuwali podaną im strawę różni dyplomaci odcienia wszechpolsko-stańczykowskiego, aż wreszcie postanowili się ratować. Wszczęto gorliwą korespondencyę między Lwowem a okolicą, a owocem tej korespondencyi były plakaty z zapowiedzią wiecu, zwoływanego przez tutejszego adwokata. Wiec odbyć się miał w sali ratuszowej, a referentem miał być nawet, jak przebąkiwano pokątnie, sam p. Głąbiński. Wysłała też cała „śmietanka“ nasza na kolej, aby godnie przyjąć dra Głąbińskiego, tymczasem wysłano tylko jego adjutanta, który nikogo nie znał i sam nieznany, pieszo wybrał się do naszego grodu, ogrzewając się po drodze ciepłem niesionych myśli [illegible], który się tłumnie zebrał, oczekiwał niecierpliwie pojawienia się tego męża opatrznościowego, ale napróżno ostatecznie. Wysłaliśmy do zwołującego 6 delegatów, aby coś stanowczego postanowił i nie dał nam marznąć, a ci przynieśli nam wiadomość, że wiec odwołany.

Dopiero o godz. 8 wieczór dowiadujemy się, że wiec odbywa się w kasynie za zaproszeniami, a wpuszczani są jedynie „co ładniejsi“. Wysyłamy tam swoich przedstawicieli, którzy przysłuchują się, jak ów adjutant p. Głąbińskiego wzywa do utworzenia „Towarzystwa narodowo-demokratycznego“. Nasi delegaci sprzeciwili się temu, ostatecznie 4, wyraźnie **czterech**, zapisało się do tego Towarzystwa. Odniósłszy takie zwycięstwo, adjutant wszechpolski odjechał.

**W Zawadzie** (Ropczyce) odbyło się zgromadzenie ludowe, pod przewodnictwem radcy sądowego **Scibora**. Po kilkogodzinnych naradach uchwalono domagać się niesfałszowanej reformy wyborczej.

**W Wyżnianach** (Przemyślany) odbył się polski wiec, staraniem „narodowych“ demokratów. Referowali pp. Pasek ze Lwowa i Gruszecki z Trembowli. Zjawił się także na wiecu członek centrum ks. Pastora, poseł ks. Wesoliński, który w przemowie swej podniósł szkodliwość agitacyj radykalów polskich i ruskich. Naturalnie dla ks. Wesolińskiego szkodliwą jest ta akcya, która domaga się równości prawa głosowania. W tym też duchu, przeciw równości wyborów, uchwalono rezolucyę.

**Wiece ruskie** odbyły się w czasie od 27 z. m. do 13 b. m. w Helenkowie (Brzeżany), w Sadzawie (Bohorodczany), w Sciańcu (Buczacz), w Łowczycach (Żydaczów), w Spaskach i w Milowcach (Zaleszczyki), w Studaley i Średniem (Kałusz), w Ostrowcu, Tiudowie i Mikietyńcach (Kosów). W tym samym czasie urządzono zgromadzenia w 26 wsiach powiatu przemyskiego.

## Z teatru.

„**Śluby**“. Dramat współczesny w 3 aktach napisał Stan. Przybyszewski.

Treścią i istotą dramatycznych pomysłów Przybyszewskiego jest zawsze miłość i śmierć. Te dwa pojęcia łączą się z sobą u tego pisarza w jednę całość, nierozerwalnym spojoną węzłem. Wszystkie jego utwory są waryacyami na temat powyższy, przyzywającemi do pomocy fatalizm i świat niezgłębionych wizyj ducha.

Obok genialnych błysków intuicyi twórczej, mają one w sobie coś chorobliwego, coś niezdrowego, coś, co nas od teatru jego odtrąca. Kiedy się widzi, że pisarz, którego postawiono na świeczniku literatury, tak jak Przybyszewski, zacieśnia widnokrąg swoich myśli, kiedy się przekonywamy, jak skąpą ilością danych operuje w swych sztukach, jak dalece utwory jego cierpią na brak ideału, obracając się niezmiennie w tem samem kole pojęć i myśli, wiecznie krążących około pierwiastku erotycznego, — ogarnia nas uczucie żalu, że pisarz takim obdarzony temperamentem i takim talentem zgłębiania dusz, nie czuje potrzeby wybiegnięcia poza ciasne opłotki swej szarej, mglistej, oderwanej filozofii życiowej.

Najnowsza sztuka „Śluby“ w niczem nie odbiega od znanej recepty teatralnej Przybyszewskiego. Trójkąt, a jak w danym wypadku czworokąt małżeński: oto szkielet budowy „Ślubów“, dramatu, będącego odmianą tego samego kierunku myśli, w duchu którego Przybyszewski tylekroć razy przemawiał do nas ze sceny.

Tym razem mamy dwie pary, filozofujące na temat miłości. Klara, żona malarza Zygmunta, zaślubiła go, mając w sercu wizerunek innego. Za dumna, aby się skarżyć i upokarzać, idzie przez życie wiecznie ze wspomnieniem owego człowieka. Jego wizya prześladuje ją wszędzie, idzie za nią nawet w turnie tatrzańskie. A gdy zjawia się na jej drodze brat owego nieszczęsnego kochanka i gdy ten brat przynosi jej wieść o śmierci tamtego, wspomnienie odżywa z całą siłą.

Przez całe trzy akty „Ślubów“ wikła się ten pierwiastek erotyczny z realnemi warunkami życia, dając autorowi rozległe pole do podjęcia wiwisekcyi duchowej kobiety. Tem różni się dramat ten od innych sztuk Przybyszewskiego, że pierwiastek erotyczny, będący jej tłem, przybrał tu kształty oderwane. To nie realna miłość, ale jakaś wizya miłości, opleciona fatalizmem, ściga Klarę, rzuca swe szare cienie na siostrę jej męża i każe obu kobietom tęsknić i pożądać jakichś nieuchwytnych ideałów, którym zbudowały w duszy swej ołtarze.

Akcya dramatu rozgrywa się w Zakopanem. Tam na letniem mieszkaniu w willi, w niedostępnych górach położonej, zmaga się ze swemi tęsknotami Klara. Zygmunt, rzeźbiarz, ma na polecenie Krzyckiego wybudować kędyś w dalekim ostępie mauzoleum dla człowieka, który był drogim Klarze. W tym dzikim ostępie atoli za sprawą jakiejś wiedźmy, reprezentującej tu czynnik fatalistyczny, Krzycki popełnia samobójstwo, — wizya rozpływa się w mgłach pesymizmu, tęsknoty i tego ponurego nastroju, który jest tłem wszystkich dramatów autora „Złotego runa“.

Forma literacka „Ślubów“ jest niezwykle piękną. Dyalogi pełne są myśli głębokich i aforyzmów, odbijających horyzont Przybyszewskiego, akcya płynie spokojnie, rozwijając się logicznie w myśl założenia, jakie jej autor zakreślił. Ale kiedy dramat dobiegł do końca, odczuwamy dziwną pustkę, dziwną beztreściwość życia tych ludzi, którzy kościół swój zbudowali w sferze chorobliwego erotyzmu i w nim widzą jedyną treść i cel życia.

Talent Przybyszewskiego stworzył w „Ślubach“ dzieło, które z trudnością mieści się w ramach scenicznych. Akcya, prowadzona przez cztery w sztuce występujące osoby, ogranicza się do dyalektyki słownej, do rzucanych fajerwerków myśli — realnie zaś nie przynosi żadnego twórczego czynnika. Stąd też i zadanie artystów, wcielających oderwane postaci autora w realne kształty, było trudnem i odpowiedzialnem. Artystyczne w całem tego słowa znaczeniu uplastycznienie pomysłu Przybyszewskiego było zasługą w tym wypadku niemal wyłączną i szczerą talentu tej miary wykonawców, jakimi się okazali oboje pp. Solscy, pani Wysocka i p. Sosnowski. Zespół to tak trafnie wybrany, że w polskich teatrach trudnoby znaleźć lepszego. Stylowej grze wymienionych artystów, którzy utrzymali ton i atmosferę nastrojową sztuki, zawdzięczać należy, że mało warunków żywotności scenicznej posiadający utwór Przybyszewskiego nabrał barw i kształtów realnych i podtrzymywał skutecznie literacki sukces wieczoru.

Sceniczna oprawa „Ślubów“ zasłużyła na osobną wzmiankę — jako wyraz uznania godnej pieczołowitości dyrekcyi, aby dzieło głośnego pisarza oprawić w efektowne ramy. W pierwszych dwóch aktach dwie nowe, bardzo ładnie malowane dekoracye pendzla p. Spitziara przyniosły widok willi tatrzańskiej na tle wspaniałego górskiego krajobrazu. Urządzenie aktu trzeciego miało piętno poczucia smaku, kierowanego umiejętną ręką kobiecą.

*W. Pr.*

## Otwarcie „starego teatru“.

Wczoraj w południe dokonano uroczystości otwarcia i poświęcenia jednego z najładniejszych obecnie budynków miejskich w Krakowie, przebudowanego gmachu starego teatru na rogu ulicy Jagiellońskiej i Szczepańskiej. Jak wiadomo, budynek ten przed trzynastu laty zamknięty został dla przybytku scenicznego, a obecnie przerobiony, służy w części za pomieszczenie krakowskiemu Towarzystwu muzycznemu, w części mieści na piętrze wspaniałe sale z przeznaczeniem na bale, rauty, odczyty i koncerta; na dole ma szereg sklepów.

Opis szczegółowy tego nowego gmachu, który w ustach ludności Krakowa zawsze będzie nosił miano „starego teatru“, zamieściliśmy przed paru tygodniami.

Wczorajsza uroczystość otwarcia rozpoczęła się punktualnie o godz. 12 w południe, a udział w niej wzięli: prezydyum miasta, członkowie Rady miejskiej i naczelnicy biur magistratu, architekci-twórcy nowego gmachu, oraz ci wszyscy artyści i przemysłowcy, którzy wzięli udział w pracach restauracyi, dalej przedstawiciele prasy. Uroczystość ta miała charakter czysto wewnętrzny, miejski. W efektownym przedsionku gmachu, gdzie zgromadzeni oczekiwali rozpoczęcia uroczystego aktu, przemówił pierwszy kierownik i projektodawca przebudowy architekt p. Tadeusz **Stryjeński**, oddając klucz nowego gmachu miejskiego p. prezydentowi dr. Leowi. W mowie swej architekt p. Stryjeński wyraził podziękowanie wszystkim współpracownikom restauracyi, między innemi inspektorowi budownictwa miejskiego p. Rzymkowskiemu i art. malarzowi p. Gardeckiemu. Szczególniejszy nacisk położył mówca na wyrażenie uznania architektowi p. Franciszkowi Mączyńskiemu, którego zmysł twórczy i łatwość w opanowaniu trudności technicznych przy tej przebudowie pozwoliła na stworzenie dzieła w takim stanie, w jakim się obecnie przedstawia.

Po przemowie p. Stryjeńskiego, usunięto przegrodę, zamykającą dotychczas wstęp z przedsionka na schody, i wszyscy udali się na pierwsze piętro do wielkiej sali koncertowej, gdzie aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Anny, ks. dr **Caputa**. W wygłoszonej mowie, po dokonaniu poświęcenia, ks. Caputa zaznaczył chrześcijańskie uczucia Rady miasta Krakowa, która wszystkie instytucye miejskie otwiera pod auspicyami Kościoła.

Następnie zabrał głos gospodarz nowego gmachu, prezydent miasta dr **Leo**, który na początku swojego przemówienia poświęcił wspomnienie historyi gmachu starego teatru. — W sierpniu 1893 roku zamknięto ten gmach dla sztuki scenicznej, lecz że Krakowianie zbyt byli przywiązani wspomnieniami do tego gmachu, wyłoniła się myśl odnowy tego budynku i przeznaczenia go na kulturalne cele. — Przed trzema zatem laty (za prezydentury p. J. Fiedleina) gmina postanowiła przebudowę gmachu, tem bardziej, że krakowskie Towarzystwo muzyczne, biorąc w dzierżawę znaczną część gmachu na swój użytek, finansowo ułatwiło zadanie gminie, tak, że koszta przebudowy nie obciążą bardzo funduszów gminy. Ponieważ gmach ten w pierwszym rzędzie ma służyć pieśni polskiej, przeto powierzono go Towarzystwu muzycznemu i dlatego prezydent dr Leo oddał budynek w opiekę prezesowi tegoż Towarzystwa, prof. drowi **Krzymuskiemu**, który odpowiedział dłuższem przemówieniem.

Podczas uroczystości śpiewał „Chór akademicki“ pod kierunkiem dyr. Barabasza.

Po poświęceniu, zebrani oglądali szczegółowo cały budynek, z prawdziwem uznaniem wyrażając się zarówno o całości, jak o szczegółach nowego „starego teatru“, nie szczędząc przytem pochwały twórcom tego dzieła.

### Koncert inauguracyjny.

Pierwszy koncert w nowym przybytku nas zgromadził najwykwintniejszą publiczność Krakowa, która pospieszyła skwapliwie obejrzeć otwierające się po raz pierwszy podwoje nowej sali koncertowej. Wrażenie odniesione było nad wyraz sympatyczne, a nadzieje melomanów krakowskich, wiązane z nowym gmachem, nie doznały zawodu.

Wielka sala koncertowa w ostatecznem urządzeniu i przybraniu przedstawiła się okazale i godnie. Pomieścić ona może łącznie z galeryą do 1000 osób, co czyni zadość przeciętnej potrzebie Krakowa. Dekoracya sali wypadła bardzo szczęśliwie i artystycznie. Piękne sztukaterye, obejmujące w formie fryzu wszystkie cztery ściany sali, są nie małą jej ozdobą. Umiejętne rozłożenie świateł elektrycznych i umieszczenie części ich po bokach na metalowych reflektorach spotęgowało siłę oświetlenia, a łagodny kolor kremowy ścian dziwnie harmonijnie spłynął w jednolity ton całości. Estrada ozdobna, rozbieralna z podyum dla dyrygenta i ładne krzesła skórą obijane, połączone z sobą drążkiem, dopełniają urządzenia nowej sali w sposób czyniący zadość wszelkim wymaganiom smaku, komfortu i wygody.

Program inauguracyjnego koncertu składał się wyłącznie z utworów polskich. A więc na pierwszy ogień poszła dawno niewykonywana publicznie uwertura koncertowa Moniuszki „Bajka“, wykonana z niezmierną precyzyą i wyborną rytmiką i cieniowaniem przez orkiestrę amatorską Tow. muzycznego, wzmocnioną orkiestrą wojskową 100 pułku.

Potem pianista prof. Lalewicz grał Koncert f-mol Chopina z orkiestrą, a grał go tak pięknie i szlachetnie, z takiem szczerem przejęciem i wniknieniem w styl mistrza, że wprawił w zachwyt wszystkich miłośników muzyki Chopinowskiej. Zachęcony oklaskami dorzucił p. Lalewicz Poloneza As-dur, który ma w Krakowie tak wspaniałe tradycye gry Paderewskiego, Hoffmanna, Michałowskiego i Śliwińskiego.

Pani Irena Bohuss-Hellerowa odśpiewała z niepospolitym wdziękiem śliczną pieśń Niewiadomskiego „W białym dworku“, a swojski charakter tego utworu, podniesiony pełnem artyzmu wykonaniem, wywarł nader miłe na słuchaczach wrażenie.

Orkiestralno-wokalna produkcya zborowa chórów mięszanych Tow. muzycznego pod batutą dyr. Barabasza była poważną podstawą koncertowego programu wieczoru. Noskowski i Żeleński, dwaj uznani pieśni polskiej mistrze, reprezentowali tę dziedzinę twórczej myśli rodzimej, przybranej w kształt barwnej melodyi.

Wykonanie finału z „Konrada Wallenroda“ [illegible] piętno pietyzmu w przygotowaniu podniosłego utworu, w którym pełna polotu i szlachetności natchniona melodya Żeleńskiego kojarzy się z prześlicznym podkładem orkiestralnym. Towarzystwo muzyczne dało nam przedsmak tej niepowszedniej biesiady, jaką kiedyś będzie dla Krakowa godne wykonanie całego „Konrada Wallenroda“ po dotychczasowych mniej szczęśliwych i zgoła nie zadawalających próbach w przeszłości.

## Kronika.

**Kraków**, 19 lutego.

**Zwiedzanie Wawelu.** Od inspicyenta restauracyi zamku na Wawelu otrzymujemy następujące pismo: Komitet krajowy, ustanowiony dla odnowienia król. zamku na Wawelu, na posiedzeniu 12 bm. uchwalił zalecić Wydziałowi krajowemu wydanie zarządzenia, ażeby zwiedzanie zamku, ze względu na tok robót, dozwolone było na przyszłość tylko w każdą środę od godz. 1 do 4 po południu, za opłatą po 1 koronie od osoby, oraz w niedziele i święta od godz. 9 do 12 w południe za opłatą 20 hal. od osoby. Wydział kraj. zatwierdził powyższą uchwałę, z tą jednak zmianą, iż zwiedzanie zamku dozwolone ma być w każdą środę od godz. 1 do 4 po południu za opłatą po 1 koronie od osoby, zaś w każdą niedzielę (z wykluczeniem innych świąt) od godz. 9 do 12 w południe **bezpłatnie**. Uchwałę tę polecił Wydział krajowy zarządowi zamku wprowadzić w życie z dniem 1 kwietnia br. Od dnia tego bilety wstępu będą do nabycia przy bramie wchodowej i uprawniać będą do jednorazowego zwiedzania zamku tylko w dniu ich nabycia.

„**Koło panien**“, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi, w czwartym roku swego istnienia niosło 130 biednym dzieciom pomoc materyalną, rozdawało odzież, śniadania, lekarstwa i otaczało je opieką moralną, przewodnicząc zabawom itd. Myślało także o rozrywkach, o ile fundusze pozwalały: urządzono „gwiazdkę“ i „święcone“. Koło składa podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do rozwinięcia jego działalności, a zwłaszcza wydziałowi stowarzyszenia szwaczek za salę i dr Pożniakowi za bezinteresowne, a gorliwe niesienie pomocy chorej dziatwie. — Działalność swoją ma Koło zamiar rozszerzyć, ale potrzeba do tego większej liczby członków, dlatego Koło zwraca się do wszystkich dobrej woli panien krakowskich, którym wkładka 40 hal. miesięcznie nie uczyni wielkiej różnicy, aby zechciały się zapisać do towarzystwa. Adres: Wanda Szybalska (ul. Kapucyńska 7, I p.).

**Selma Kurz**, primadonna opery wiedeńskiej, wystąpi w koncercie w piątek 23 bm. w sali starego teatru. Artystka śpiewać będzie: Mozarta arye z „Wesela Figara“, Verdiego arye Gildy z op. „Rigoletto“, Orditiego „Parla“, nadto pieśni Griega, Schumanna, Masseneta, Saint-Säensa etc. Bilety do nabycia w składzie fortepianów W. Barabasza, Rynek, l. 39 A-B.

**Z klubu prawników w Krakowie.** Zwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się 3 marca o godz. 6 wieczór w lokalu klubu. Porządek dzienny: protokół ostatniego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, wybory zarządu, wnioski członków. W r

się braku kompletu, odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 7 wieczór, bez względu na komplet.

**Druga partya więźniów z Modlina.** W piątek przybyli do Krakowa, jako druga partya więźniów, wprost z Modlina, sędziowie gminni z gub. płockiej: pp. Kazimierz Imieniński, Adam Stępniewski, Edward Witowski i ławnik Leon Dziewanowski. Wszyscy od 25 grudnia r. z. przebywali w płockiem więzieniu, a ostatniemi czasy w fortecy w Modlinie, gdzie, jak opowiadają, znęcano się nad nimi w okropny sposób. Wskutek próśb i nadwerężonego zdrowia zamieniono im więzienie na przymusowy wyjazd za granicę.

**Wybory do sądu przemysłowego.** Magistrat m. Krakowa ogłasza: Podaje się obecnie do powszechnej wiadomości, iż listy wyborcze do sądów przemysłowych dla ciała wyborczego przedsiębiorców, jakoteż dla ciała wyborczego robotników dla każdej grupy, obejmującej przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w obrębie miasta Krakowa, będą przez dni ośm, począwszy od dnia 19 lutego do 26 lutego b. r. włącznie, codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu, w niedzielę od godziny 11 do 12 z południa w biurze wydziału III magistratu (plac WW. Świętych l. 6, parter na lewo) do przejrzenia wystawione.

**Młodzież akademicka a rewolucya w Rosyi.** We wtorek 20 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali Kopernika w „Collegium novum" ogólny wiec akademicki. Na porządku dziennym obrad wiecu: „Stanowisko młodzieży akademickiej wobec stosunków szkolnych, wytworzonych przez rewolucyę w Rosyi".

**Odczyt o „nowej szkole".** Staraniem akademickiego Koła Związku pomocy narodowej odbył się wczoraj w niedzielę w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt ks. Jana Gralewskiego z Warszawy. Prelegent w pięknych słowach przedstawiwszy historyę „nowej szkoły", która powstała staraniem Cecila Rodesa w Anglii w r. 1889 i rozszerzyła się stąd po całej Europie, omówił następnie jej urządzenie. Dewizą szkoły tej jest równoległe rozwijanie ducha jak ciała młodzieży, tudzież kształcenie u niej poczucia piękna. Szkoła nowa jest przedewszystkiem szkołą wychowawczą. Uczniowie mieszkają razem z nauczycielami i tworzą z nimi rodzinę. Sposób wychowania w szkole tej wpływa na młodzież bardzo dodatnio, czego dowodem są różne z inicyatywy młodzieży samej powstałe związki antyalkoholiczne, antytytoniowe itd. Szkoła nietylko wychowuje, ale i kształci we wszystkich kierunkach. Ważne miejsce zajmują tu sztuki piękne, jak muzyka, malarstwo i t. d. Słowem — szkoła taka nie jest, jak dotychczasowe, „fabryką książkowców"; wychodzą z niej ludzie zdrowi, tak ciałem, jak umysłem, samodzielni, zdolni do wszelkiej pracy. Najważniejszą cechą tej „new education" jest prostota i naturalność.

Omówiwszy system wychowania „nowej szkoły", wykazał następnie prelegent ogromne podobieństwo, jakie zachodzi między urządzeniami nowej szkoły, a szkołą, jaką stworzyła słynna polska „komisya edukacyjna", której uchwały, niestety, zarzucone. Stoimy dziś w przededniu reorganizacyi szkół, reorganizacyi niezbędnej, gdyż szkoły dzisiejsze dają nam karłów. Przy reformie szkół zachować należy to, co dobre, a usunąć, co się przeżyło. Zależeć nam przedewszystkiem powinno na stworzeniu szkoły narodowej, na wytworzeniu w niej polskiego ducha. Szkoły nowe winny podjąć energiczną walkę z naszemi wadami narodowemi i dążyć do uszlachetnienia społeczeństwa.

Odczyt ks. Gralewskiego wywarł na słuchaczach bardzo dodatnie wrażenie i nagrodzony został rzęsistemi a zasłużonemi oklaskami.

**Zgromadzenie publiczne stróżów krakowskich** odbyło się wczoraj w budynku cyrkowym przy ul. Dietlowskiej, przy udziale kilkuset stróżów i licznej publiczności. Z porządku dziennego obejmującego: popioły, mieszkania i klucze do bram, ubezpieczenie na wypadek choroby, organizacya — przemawiali członkowie Stowarzyszenia stróżów z partyi socyalistycznej pp. Bielecki, Palubiński, Kwaśniewski, Bryniarski i L. Feldman. W dyskusyi zabrał też głos reprezentant katolickich stróżów, który oświadczył, że solidaryzuje się z akcyą Stowarzyszenia w powyższych sprawach. Uchwaleniem odpowiednich resolucyj i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończyło się zgromadzenie o godz. 5 wieczór.

**Zgromadzenie ludowe żydowskie.** Wczoraj wieczór odbyło się w sali hotelu Kleina publiczne zgromadzenie żydowskie z porządkiem dziennym „Prawa żydów a parlament". Po referacie syonisty dr Feldbluma i dyskusyi, w której zabierali głos obok syonistów członkowie t. zw. żydowskiej partyi socyalistycznej, przyjęto dwie rezolucye, a mianowicie jedną piętnującą politykę dra Byka, jako zgubną dla żydów i drugą obstającą przy żądaniu autonomii narodowej przy równoczesnem uznaniu narodowości żydowskiej, oraz domagającą się zabezpieczenia w nowej ustawie wyborczej praw żydów przez utworzenie odrębnych Kół wyborczych, na wszelki zaś wypadek przez wprowadzenie systemu wyborów proporcyonalnych i rozdział okręgów miejskich od wiejskich.

**Koncert z tombolą** na rzecz ośmiu bezpłatnych wypożyczalń książek III Koła „Towarzystwa szkoły ludowej" i głodnych w Królestwie Polskiem, odbył się wczoraj w sali „Sokoła" przy niewielkim udziale publiczności. Na program złożyły się doskonały monolog p. Solskiej, deklamacya p. Przyborowskiej, śpiew artystki opery lwowskiej p. Holzmüllerównej, monolog p. Zelwerowicza, artysty teatru krakowskiego. — Nadto były w programie produkcye chóru akademickiego pod kierunkiem p. B. Walewskiego, oraz orkiestry mandolinistów, pod kierownictwem p. G. Senowskiego, b. art. dram. — Gorący poklask zyskał kwintet Towarzystwa miłośników cytry. Wieczór skończył się przed godziną 11 w nocy.

**Ucieczka z domu.** Wczoraj spotkali agenci policyjni na Rynku jakąś małą płaczącą dziewczynkę. Zapytana o powód płaczu, dziewczynka zeznała, że nazywa się Józefa Woźniakówna, liczy lat 12 i jest uczennicą IV klasy szkoły ludowej w Rudniku (powiat Myślenice), gdzie mieszka jej ojciec, koszykarz i macocha. Z powodu, że ojciec jest biedny i ożenił się trzeci raz, katuje ją i nie daje pieniędzy na przybory szkolne, przez co narażona jest na przykrości w szkole, uciekła z domu i piechotą przyszła do Krakowa, a tu znalazła się bez dachu i bez środków do życia. Policya na razie zaopiekowała się bezdomną dziewczynką, o której losie później postanowi.

**Dzieciobójstwo.** Policya aresztowała Maryę Lechównę, 22-letnią służącą, pod zarzutem dzieciobójstwa. Lechówna mianowicie miała w styczniu b. r. wrzucić do kanału przy ulicy Dolne Młyny swe nieślubne dziecko płci męskiej. Zwłoki niemowlęcia dopiero teraz zostały odkryte przy czyszczeniu kanałów.

**W obronie ustawy.** Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw niejakiemu Janowi Dziedzicowi o zbrodnię kradzieży. Obwiniony Dziedzic, który w lecie roku ubiegłego popełnił w Krakowie kilka większych kradzieży w mieszkaniach, skazany został przez trybunał, na podstawie werdyktu przysięgłych na 10 miesięcy więzienia.

Przed rozprawą jednak zaszedł epizod charakterystyczny. Oto obrońca oskarżonego, adwokat dr Schor postawił wniosek o odroczenie rozprawy do następnej kadencyi, względnie o przerwę godzinną, by on (obrońca) mógł się z obwinionym porozumieć. Dotychczas bowiem, w myśl ustawy, prawo widzenia się i porozumiewania obrońcy z obwinionym wydawał wyłącznie przewodniczący tego trybunału, przed którym sprawa miała być sądzoną. Obecnie jednak wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski prawo to zniósł i, wbrew ustawie, sam tylko decyduje, czy obrońca ma się widzieć z obwinionym przed rozprawą. Wobec tego, adwokat dr Schorr, który nie chciał udawać się do wiceprezydenta sądu karnego, dra Pogorzelskiego, o takie pozwolenie, prosi trybunału o przychylenie się do jego wniosku.

Trybunał udał się na naradę, po której przewodniczący trybunału, radca sądu krajowego, p. Raczyński, ogłosił uchwałę, odraczającą rozprawę na godzinę, by, zgodnie z ustawą, obrońca mógł się porozumieć z obwinionym.

**Z Podgórza.** Wczoraj w niedzielę odbył się tu w sali Sokoła doroczny popis gimnastyczny, który wypadł bardzo dobrze. Cały szereg różnorodnych ćwiczeń wykonały pięknie uczennice i uczniowie Sokoła w liczbie około 80. Nastąpiły ćwiczenia uczennic starszych, druhiń maczugami, druhów laskami, na drążku i kółkach. Zakończyły piramidy, wykonane w odpowiednich kostyumach przez członków Sokoła. Należy podziwiać niestrudzoną pracę i gorliwość naczelnika Sokoła, p. Kaspra Nowaka, któremu należy się też najzupełniejsze uznanie. Szkoda tylko, że publiczność nie zebrała się tak licznie, jak by na to tego rodzaju popis zasługiwał. Przygrywała muzyka p. Czyżowskiego z Krakowa.

**Wybór uzupełniający z miast Tarnów—Bochnia.** Z Bochni piszą nam: Życie polityczne miasta naszego ożywiło się wskutek rozpisania na 28 marca b. r. uzupełniających wyborów posła z miast Tarnów—Bochnia do Rady państwa w miejsce ś. p. dra Stojałowskiego. Z kandydatów wymieniają radcę szkolnego L. Germana, dyrektora związku fabrycznego bar. Battaglię, radcę sądowego z Tarnowa Dobrowolskiego, a także adwokata dra Goldhammera z Tarnowa.

Baron Battaglia rozpoczął już prywatną agitacyę za swą kandydaturą i był w zeszłą sobotę w Bochni przedstawić się „miarodajnym" czynnikom. Nie wiadomo tylko, na podstawie jakiego programu zamyśla starać się o mandat p. Battaglia, gdyż z jednej strony jest publiczną tajemnicą, że jest protegowanym przez sfery rządowe i konserwatystów, z drugiej zaś strony w ostatnich czasach sekundował dr. Głąbińskiemu w jego „wszechpolskich" objazdach i zachwycał się koncentracyą żywiołów „narodowych" konserwatywnych i „demokratycznych" (na zgromadzeniu w Nowym Sączu). Była to, zdaje się, przygrywka do obecnej kandydatury br. Battaglii pod auspicyami rządowemi, a pod firmą wszechpolską. Zdaje się jednak, że bar. Battaglia i auspicya i firmę źle sobie wybrał, gdyż pierwsze już dziś na uświadomionych wyborców miejskich nie robią żadnego wrażenia, co zaś do drugiego zaś, to w Bochni i w Tarnowie „Wszechpolaków" na liczy na palcach jednej ręki. P. Battaglia powinien także wiedzieć, że miasto nasze, tak na zgromadzeniu publicznem jeszcze w listopadzie z. r., jak i przez usta Rady miejskiej, oświadczyło się za szeroko i rzetelnie pojętą reformą wyborczą bez łamańców „Słowa Polskiego", a protekcya tego ostatniego organu, zwłaszcza po jego ostatniej wycieczce przeciw „chamom" będzie wobec demokratycznych wyborców miasta niedźwiedzią przysługą dla kandydata, miasto nasze bowiem obawia się dać wyborom bar. Battaglii sposobność „Słowu Polskiemu" do kilku wstępnych artykułów na temat zwycięskiego pochodu „idei wszechpolskiej" i do pasowania wyborców miasta Bochni na trabantów rządowych.

Tutejsze Towarzystwo demokratyczne, stojące na gruncie demokracyi polskiej, zajmie się zwołaniem w najbliższym czasie zgromadzenia publicznego dla omówienia rządowego projektu reformy wyborczej, który ma być we środę Izbie posłów przedłożonym, a wówczas będzie p. Battaglia miał sposobność wskazać, do jakiego autoramentu demokratów można go zaliczyć.

**Rozwiązanie Rady miasta.** Z Jasła piszą nam: Nareszcie i burmistrz miasta Jasła może pochwalić się, że doprowadził do rozwiązania Rady miejskiej. Wskutek pisemnego wniosku p. Pawłowskiego, burmistrza jasielskiego, popartego przychylnie przez p. Kaliniewicza, kierownika starostwa w Jaśle, Rada miasta została rozwiązaną. O tej „radosnej nowinie" zawiadamia uprzejmie p. burmistrz Pawłowski radnych miasta osobnym okólnikiem, dodając, że komisarzem rządowym zamianowany został p. Alojzy Metzger.

Kamień z piersi spadł p. burmistrzowi. Nie trzeba więcej zwoływać Rady, przedkładać preliminarza budżetu, odpowiadać na niemiłe interpelacye i t. d. Z drugiej strony p. burmistrz dotrzymał powtarzanej ciągle obietnicy: „Nie ustąpię, choćby miano rozwiązać Radę miejską". Jedno tylko zaciemnia tę radość. Jestto ta drobna okoliczność, że p. burmistrz zapewne przez przeoczenie wyższej władzy nie został zamianowany komisarzem rządowym. — Złośliwi mówią, że to jest rządowe wotum nieufności, które p. burmistrz zapewne z równym przyjmie spokojem, jak i wotum nieufności I koła Rady miejskiej.

**Zaczadzenie.** Z Sanoka donoszą: We wsi Płonnej wydarzył się w nocy z piątku na sobotę straszny wypadek zaczadzenia. Zjechali goście na pogrzeb ś. p. Truskolaskiego, rozlokowani zostali w budynkach dworskich; w oficynach nocowało sześciu panów, którzy kładąc się, kazali węgli do pieca dołożyć. Nad ranem służba zaalarmowała cały dwór, posłano po lekarzy, sześć osób bowiem bez znaku życia leżało obok siebie. Dzięki nadludzkim wysiłkom trzech lekarzy, przyprowadzono do życia pp. Wiktora Żurowskiego, Roberta Pragłowskiego, Jana Paygerta, Bronisława Lekczyńskiego ze Lwowa. — Dwóch innych Stefana Janowskiego z Falejówki i Stanisława Lekczyńskiego z Sanoka nie zdołano już uratować.

**Tarnów,** 17 b. m. (Kor. „Nowej Reformy"). Onegaj odbyły się wybory do wydziału Towarzystwa „Eleuteryi". W skład nowego zarządu weszli: Leon Możdżeński (prezes), W. Fusekowa (wiceprezes), J. Schmidt (skarbnik), M. Myślakowa (bibliotekarz), M. Smigielska (gospodarz), T. Majewski (sekretarz) i W. Proszowski. Na zastępców wydziałowych wybrani zostali: J. Kozłowski, K. Gallas i P. Sielicki. W skład komisyi kontrolującej weszli: L. Młynek, P. Gabański, R. Fusek i W. Myślak.

Przedwczoraj pewien robotnik chciał przebiedz tor tuż przed idącym pociągiem. Tymczasem noga wpadła mu we „wajchy", a nieszczęśliwy robotnik znalazł śmierć pod kołami pociągu. Pociągu wstrzymać nie było można.

**O malwerzacye w powiatowej Kasie chorych** rozpoczął się w Stanisławowie — jak donosiliśmy — proces przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Brück, rodem ze Lwowa, lat 41, b. kasyer i dyrektor powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie, Wilhelm Seidl, lat 32, b. kontrolor tej Kasy, Merman Messing, lat 29, likwidator. Prokuratorya oskarża ich o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, czego dopuścić się mieli w ten sposób, że fałszowali asygnaty i kwity na wypłatę zasiłków różnym członkom Kasy w czasie choroby. Stwierdzono, że członkowie ci nie chorowali i żadnych zasiłków nie pobrali. Brück w swoim czasie — jak wiadomo — uciekł i został uwięziony w Luksemburgu. Naturalnie do winy się nie poczuwa, ale obciążyła go własna córka z pierwszego małżeństwa, Fani Brückówna. Zeznała ona w śledztwie, że ojciec jej na częste pytania żony, skąd przynosi pieniądze, odpowiadał, że z Kasy, przyczem mówił, ile dał przy tej sposobności Messingowi, a ile Seidlowi. Żona Brücka, według zeznań Fani Brückównej, uczyła ją naśladować podpisy, co też posłuszna pasierbica na czystych blankietach czyniła.

**Zmarli.**

Henryk Gruszecki, kierownik krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, dyrektor Towarzystwa liturgicznego, tkalni mechanicznej „Krosno", członek Rady miejskiej i licznych Towarzystw miejscowych, zmarł w Krośnie, przeżywszy lat 47.

Leonard Walter, emer. nadinżynier kolei państwowej, zmarł w Przemyślu w 70 roku życia.

Mieczysław Bursa, oficyał podatkowy, zmarł w Brodach d. 9 lutego b. r.

Zofia z Żelechowskich Dąbrowska, matka znanego dziennikarza i publicysty, Wojciecha Dąbrowskiego, przeżywszy lat 67, zmarła w sobotę w Wadowicach. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

## Ze świata.

**Z Warszawy.**

— Według wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, w wielu miejscowościach Rosyi agitacya usiłuje wywołać strejki robotników rolnych. Wobec tego gubernatorowie w Królestwie Polskiem już otrzymali polecenie co do środków zapobiegawczych. Do poprzednich strejków rolnych władze administracyjne nie wtrącały się prawie wcale.

— Rada zarządzająca kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprowadza bardzo znaczne oszczędności w etacie osobowym. Tym razem ofiarą padną najsuciej wyposażeni: Br. Kronenberg jako prezes rady zaczął od siebie i zmniejszył fundusz, jaki sam pobierał na reprezentacyę, jak również pensye wszystkich członków rady o połowę, zniósł dodatkowe wynagrodzenie 25 rublowe, pobierane przez członków rady za uczestniczenie w posiedzeniach rady, a dwóch członków rady, którzy pobierają po 4000 rubli rocznie i prawie nigdy w posiedzeniach rady udziału nie biorą, polecił wykreślić z etatu. W najbliższej zaś przyszłości mają być skrupulatnie przejrzane i zrewidowane pensye naczelników wydziałów.

— Do kancelaryi generał-gubernatora wpłynęło 230 podań na nowe pisma i tygodniki polskie. Oprócz pism polskich wydano zezwolenie niejakiemu p. Terechowi na wydawanie pisma w języku rossyjskim. Drugie pismo rosyjskie zakładane jest przez wojskowych specyalnie dla oficerów.

— W redakcyi „Nowej Gazety" policya skonfiskowała nakład broszury, która miała być dołączona do „Gazety". Broszura ta zawierała program stronnictwa postępowo-demokratycznego. Wydawnictwo „Gazety Świątecznej" zawieszono, a nr. 7 tego pisma skonfiskowano.

— Krwawe napady i samosądy na ulicach Warszawy nie ustają. Wczoraj wieczorem zasztyletowano przy ulicy Zakątnej rymarza Czopora, a tkacza Henryka Weinera poraniono nożami tak ciężko, że grozi mu utrata życia. W obu wypadkach sprawcy zbiegli.

Na szosie wolskiej banda rabusiów zatrzymała tramwaj i odebrała torbę z pieniędzmi konduktorowi. W torbie tej, którą następnie znaleziono pustą, było kilkadziesiąt rubli. Jadący tramwajem ze strachu nie ruszyli się z miejsc podczas rabunku.

Na Pradze obok stacyi towarowej niewyśledzeni czterej rabusie odebrali przejeżdżającemu powozem kasyerowi głównego składu monopolowego, Orłowowi, 4.066 rubli, wiezione w torbie do kasy gubernialnej, oraz 103 ruble z jego własnego pugilaresu.

Na ulicy Ząbkowskiej postrzelono z rewolweru policyanta Jana Giso, a na Starem mieście szewca Marcelego Szczecińskiego.

— W Kutnie aresztowano pp. Zawadzkiego, właściciela majątku Kutno, oraz Chądzyńskiego, właściciela majątku Orłów.

**Ślub.** W Warszawie odbył się w sobotę ślub p. Piotra Cekiery, przemysłowca i właściciela zakładów rzeźbiarsko-kamieniarskich w Krakowie, z panną Władysławą Bielaką, córką tamtejszego fabrykanta.

**Solidarność lokatorów warszawskich.** Charakterystyczny fakt z życia kamieniczników warszawskich podaje „Gazeta Polska". Pan H. posiada na Woli domy z 80 drobnemi lokalami, których mieszkańcy oddawna zalegają z komornem. W tych dniach p. H. ulitował się nad położeniem dwóch lokatorów prawdziwie ubogich i udzielił im po rublu tytułem wsparcia. Pozostali lokatorowie gremialnie wystąpili do gospodarza z oznajmieniem, iż wsparcie i im się należy. W razie odmowy zagrozili rozprawą. P. H. dla świętego spokoju „solidarnym" lokatorom wypłacił po rublu.

**Z Łodzi.** W sobotę popołudniu wszyscy urzędnicy biur wyborczych porzucili pracę, motywując to postąpienie tem, iż od dwóch miesięcy nie otrzymują pensyi. Powrót do pracy uczyniono zależnym od pensyi urzędników.

**Napady i wymuszenia.** Z Kijowa donoszą pod datą 17 b. m.: W hotelu „Port-Artura" na Padole aresztowano jedną z band, zajmujących się rewolucyjnem wymuszaniem. Pomiędzy ośmiu ludźmi aresztowanymi jest przywódca Nalczewski. Znaleziono listy z pogróżkami do obywateli, z żądaniem pieniędzy. Listy posiadały podpis: Anarchiści—komuniści.

O godz. 8 wieczorem na ul. Kuznieczej do mieszkania właścicielki domu Kugelowej weszło ośmiu zbrojnych ludzi w uniformach techników kolejowych i grożąc rewolwerami, wyłamali kasę żelazną, z której zabrali rb. 800 w gotowiźnie, srebro i kosztowności, poczem uciekli.

**Zniknięcie miliardera.** Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, znany „król nafty", John D. Rockefeller, zniknął w grudniu ubiegłego roku i dotąd nikt nie wie, gdzie się ukrywa. Nie jest to kaprys znudzonego bogacza, ale dobrze obmyślany fortel. Mianowicie rząd stanu Missouri wytoczył proces karny osławionemu syndykatowi naftowemu „Standard Oil Company", który w nielojalny co najmniej sposób dusi w zarodku wszelką konkurencyę i wyzyskuje konsumentów. Rockefeller, jako naczelnik syndykatu, otrzymał pod zagrożeniem środków karnych, ażeby przybył na rozprawę jako świadek. Otóż to świadczenie jest niewygodną rzeczą dla Rockefellera, który też uznał za stosowne zniknąć na czas procesu. Pomysłowi reporterzy amerykańscy daremnie się trudzą nad odkryciem miejsca pobytu Rockefellera.

**Porządki pruskie.** Ile razy mówimy o prężystej administracyi, o skrupulatnym porządku i ścisłem przestrzeganiu wszelkich przepisów, powołujemy się zwykle na przykład Prus, które uważamy za wzór na tem polu. Rzeczywiście Prusy pod tym względem odznaczają się wybitnie, a jednak i tam bywają wypadki dziwnego zaniedbania. I tak wagon nr. 1105, należący do pruskich kolei państwowych przez 5 tygodni woził zwłoki samobójcy, a służba kolejowa nic o tem nie wiedziała i dopiero przypadek wyjaśnił tę sprawę. Ów wóz znajdował się przedwczoraj w pociągu, który z Saksonii przybywa do Berlina o godz. $\frac{1}{2}$3 popołudniu. Po drodze goście daremnie dobijali się do klozetu w tym wagonie, aż wreszcie w Berlinie skutkiem doniesienia konduktora kazano otworzyć siłą drzwi klozetu, w którym znaleziono zwłoki samobójcy. Jak się okazało z papierów, które przy nim znaleziono, był to restaurator z Lipska, Albert Volland. Dnia 8 stycznia przebywał Volland w Berlinie, poczem w drodze z Berlina do Wittenbergu odebrał sobie życie w klozecie. Przez 5 tygodni służba kolejowa nie rewidowała wagonu, choćby tylko dla zrobienia w nim porządku.

**Opodatkowanie pocztówek.** Nowe źródło dochodu dla skarbu państwa niemieckiego wynalazł parlament, przyjąwszy wczoraj projekt posła Nackena z centrum, dotyczący opodatkowania illustrowanych kart pocztowych. Parlament uznał, że pocztówki takie są artykułem zbytku, mogą przeto bez straty dla ogółu ponosić ciężar 2 fenigów podatku od sztuki. Ponieważ zaś, jak obliczono, produkcya pocztówek wynosi około 500 milionów sztuk rocznie, przeto podatek przyniesie około 10 milionów marek.

---

Drugi egzamin państwowy z zakresu górnictwa złożył w wyższej szkole montanistycznej w Leoben p. Karol Włodarczyk.

Na bursę dla kształcącej się żydowskiej młodzieży jako resztę ze składek na wieniec dla bł. p. Samuela Breitera złożyli uczniowie gimnazyum w Podgórzu 15 K.

S. Spitzer.

Składki. Dla głodnych Warszawian złożyli: M. Soroko zebrane od słuchaczy akademii rolniczej w Dublanach 83 K; dr M. G. 1 K.

Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem złożyli: dr M. G. 1 K; P. K. 3 K; magistrat m. Dobromila 50 K; dr Br. Potocki 5 K; E. K. z Kłaja 6 K.

Dla biednych żydów, którzy ucierpieli od czarnych sotni, złożył magistrat m. Dobromila 50 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyła M. Liśkiewiczowa 6 K.

Znalezione przedmioty w sali Muzeum techniczno przemysłowego: 1) portmonetka z pieniędzmi, należąca do jakiejś pani z Podgórza, po odczycie p. Chwatowej i 2) szpilka metalowa z biustem mężczyzny, po odczycie p. Grabowskiego, są do odebrania u woźnego Muzeum.

**Repertoar teatru miejskiego.**

We wtorek „Śluby".
We środę „Betleem polskie".
We czwartek „Śluby".
W sobotę „Poniedziałek karnawałowy", tragedya oficerska Hartlebena.
W niedzielę „Poniedziałek karnawałowy".

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.**

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We wtorek: P. Wilhelm Feldman: „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XX w.". Od godz. $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wiecz.



## Kronika lwowska.

**Lwów,** 19 lutego.

**Adwokatów** w Galicyi wschodniej jest obecnie 427, w samym Lwowie 187, w Kołomyi 20, w Stanisławowie 37, w Tarnopolu 31.

**Echo demonstracyi w Sejmie.** W czasie dyskusyi o reformie wyborczej w przededniu zamknięcia sesyi sejmowej w listopadzie z. r. urządzili, jak wiadomo, członkowie polskiej partyi socyalno-demokratycznej wielką demonstracyę przed gmachem sejmowym, a równocześnie demonstrowano na galeryach sejmowych podczas mowy posła Milewskiego. Musiano skutkiem tego przerwać na pewien czas posiedzenie sejmowe. Demonstracya ta będzie przedmiotem rozprawy 16 marca przed sądem przysięgłych. Oskarżeni zostali o zbrodnię gwałtu publicznego z § 76: słuchacz politechniki Tadeusz Hartlieb i słuchacz praw Natan Korkes.

**Sprawa awantury na pikniku sanockim.** Izba radna nie przychyliła się do prośby dra Lesera o wypuszczenie na wolną stopę 11 robotników z Sanoka, sprowadzonych do lwowskiego więzienia, którzy przeszkodzili odbyciu się pikniku z tańcami, urządzonego w sali kasyna przez paniczyków sanockich. Odmowę umotywowano tem, że zachodzi obawa ucieczki. Rzecz poszła do apelacyi.

**Do Towarzystwa dziennikarzy polskich** przystąpili w charakterze członków wspierających: Wydawnictwo „Nowej Reformy", poseł hr. Jerzy Baworowski, Hipolit Śliwiński, budowniczy i radny m. Lwowa Samuel Horowitz, prezydent Izby handlowej i przemysłowej. Na członków zwyczajnych przyjęci zostali pp. Ludwik Stasiak i Adam Siedlecki.

**Z politechniki.** Pan Jan Franciszek dwóch im. Stobiecki, rodem z Chełmku (W. Ks. Krakowskie), złożył II. egzamin państwowy na wydziale architektury.

**Zmarli.**

Dr Józef Wernicki, lekarz, b. poseł sejmowy, b. prezes Rady powiatowej czortkowskiej i żydaczowskiej, umarł we Lwowie.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

We wtorek: „Samson i Dalila".
We środę: „Cierpki owoc".
We czwartek „Cyganerya".
W piątek: „Samson i Dalila".
W sobotę „Wujaszek Jan" Czechowa.

# Krytyczny dzień w Budapeszcie.

Dzień dzisiejszy w Budapeszcie minął wprawdzie na zewnątrz spokojnie, wszystko atoli przemawia za tem, że będzie to dzień naprawdę krytyczny nietylko dla Węgier, lecz także dla całej monarchii austro-węgierskiej. Rozwiązanie Sejmu węgierskiego dokonane zostało w taki sposób, że zakrawa niemal na zamach stanu. Rząd pragnął widocznie uprzytomnić narodowi węgierskiemu i opozycyi, że jeszcze posiada dość sił i sposobów do przeprowadzenia swej woli, a także, że w tym kierunku nie cofnie się przed niczem, przed żadnym oporem. Przemawia za tem przedewszystkiem rozwinięcie wielkiej siły wojskowej i policyjnej, oraz śmiałe wtargnięcie reprezentantów władzy do ubikacyj sejmowych. W ten sposób rozwiązywano ciała parlamentarne dotychczas tylko w razie, gdy chodziło o zupełne zawieszenie konstytucyi, o powrót do władzy absolutnej.

Opozycya węgierska była przygotowana na nadzwyczajne wypadki, zdaje się jednakże, że nie na tego rodzaju akcyę rządową. Osaczeni ze wszystkich stron siłą zbrojną, wypierani przez policyę, zmuszeni byli przyspieszyć zamknięcie posiedzenia. Skończyło się na tem, że uchwalono jedynie ignorować reskrypt cesarski i zebrać się ponownie w środę.

Tymczasem po wyparciu posłów z gmachu sejmowego komisarz królewski objął go w posiadanie i opieczętować kazał wszystkie jego ubikacye. Ponowne odbycie posiedzenia w gmachu tym stało się więc niemożliwe.

Jako rys znamienny tej akcyi rządu zaznaczyć tu wypada, że powołano do niej wyłącznie niemal pułki niewęgierskie — rumuńskie.

Zatarg na Węgrzech stanął więc rzeczywiście na ostrzu miecza. Co opozycya dalej przedsięweźmie, trudno przewidzieć. To jedno atoli nie ulega wątpliwości, że wypadki dzisiejsze w parlamencie wywołają w całym narodzie węgierskim nową falę oburzenia i że teraz dopiero burza zerwie się na dobre.

**(Telegramy „N. Reformy" z 19 lutego.)**

### Powrót do zasad r. 1848.

**Budapeszt.** Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczór pod przewodnictwem Kossutha posiedzenie. Kossuth wezwał, by wszyscy już rano przybyli do parlamentu, gdzie zostanie ogłoszona uchwała wykonawczego komitetu. Dalej zawiadomił, że prezydent Sejmu otrzymał trzy pisma. Pierwsze od Fejervarego z pismem odręcznem, zwołującem Sejm, i dwa od generał-majora Nyiry z zawiadomieniem o piśmie odręcznem, mianującem go upełnomocnionym komisarzem królewskim i z pismem odręcznem, rozwiązującem Sejm. Gen. Nyiri w piśmie swojem oświadcza, że w razie, gdyby czyniono trudności w przeprowadzeniu jego poleceń, zrobi użytek z całej swej władzy i praw. (Głosy: Hańba!). Ma on jednak nadzieję, że nie będzie zmuszony do tego.

Kossuth oświadczył następnie: Z tego można sobie wytworzyć obraz jutrzejszych zajść. Proszę jednakże nawet w razie zastosowania przemocy zachować największy spokój. (Poruszenie.) Proszę unikać wszelkiej bójki, gdyż toby uwłaczało godności protestu. Co nastąpi, nie wiem, ale ponieważ członkowie klubu ostatni raz się zebrali jako posłowie, zwracam uwagę, że jutrzejsze zajścia **nietylko naruszają konstytucyę lecz niweczą także podstawy z r. 1867.** Powrót stosunków konstytucyjnych nie będzie już mógł nastąpić na tych szczupłych podstawach. W poniedziałek wieczór odbędzie się ponowna konferencya. Kossuth wezwał w końcu posłów, aby gdy powtórnie rozproszą się po kraju, **rozszerzali zasady z r. 1848.** Następnie wyrażono Kossuthowi zaufanie, za co on podziękował i oświadczył raz jeszcze, że już więcej nie będzie można rządzić na podstawach z r. 1867. Na tem posiedzenie zamknięto.

### Izba magnatów.

**Budapeszt.** Liczni członkowie Izby magnatów odbyli wczoraj przed południem konferencyę i przyjęli wniosek hr. Józefa Mailatha aby na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu pism odręcznych, **odczytano protest** przeciwko rozwiązaniu Sejmu. — Protest odczyta Mailath.

**Budapeszt.** Prezydent Izby magnatów hr. Csakyi otrzymał takie same trzy pisma jak Justh.

### Wielka manifestacya sejmowa.

**Budapeszt.** (Węgierskie Biuro korespondencyjne). Posiedzenie Sejmu węgierskiego miało przebieg spokojny. Przewodniczący, II wiceprezydent Rakowsky zaprotestował przeciwko temu, że gmach Sejmu otoczony został wojskiem a następnie oświadczył, że prezydent Just otrzymał od generała Nyryego pismo ze znaną wiadomością. Wiceprezydent wnosi, **aby przeciw temu zaprotestować, i aby odręczne pismo królewskie zwrócono, nie otworzywszy go wcale.**

Wśród burzliwych oklasków Izby **wniosek ten przyjęto.**

Następnie objął przewodnictwo I wiceprezydent Bolgar, który zaproponował, aby następne posiedzenie Sejmu odbyło się pojutrze.

Wniosek ten **również uchwalono,** poczem przewodniczący **zamknął posiedzenie** i posłowie się rozeszli.

**W pięć minut potem zjawiła się w sali policya a pułkownik I. pułku honwedów Fabricius, w towarzystwie czterech żołnierzy z bagnetami, nasadzonemi na karabiny, wszedł na salę i odczytał królewski dekret, rozwiązujący Sejm węgierski. Publiczność, zgromadzona na galeryi podniosła wielką wrzawę** i zaczęła śpiewać pieśń Kossutha. **W kuluarach ustawili się honwedzi z bagnetami na karabinach.**

W tej chwili (godzina 12) odbywa się **opróżnianie parlamentu.**

**Budapeszt.** Przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu węgierskiego, obaj wiceprezydenci Sejmu, Rakowszky i Bolgar, chcieli wyjść

na korytarz, prowadzący do gabinetu ministeryalnego. Żołnierze policyjni zatrzymali ich. Na zażalenie wiceprezydentów, dyrektor policyi, Bela Rudnay, kazał ich zawiadomić, że rozporządzenie powyższe wydano zostało na podstawie rozkazu komisarza królewskiego. Obaj wiceprezydenci powrócili więc do Izby sejmowej. Gdy posłowie dowiedzieli się, co zaszło, objawiło się wśród nich wielkie rozgoryczenie. Rozpoczęto zastanawiać się, czy wogóle odbyć posiedzenie Sejmu. — Przewodniczący stronnictw zebrali się na konferencyę i uchwalili odbyć mimo to posiedzenie.

O godz. 10 przed południem drugi wiceprezydent Rakowszky otworzył posiedzenie. — Izba była przepełniona, zwłaszcza ławy centrum i lewicy. Galerye były pełne publiczności. Na lewicy wśród posłów wyszczególniał się poseł Józef Szasz, który przybył w mundurze rezerwowego honwedzkiego porucznika.

Otwierając posiedzenie, rzekł drugi wiceprezydent Rakowszky:

„Zanim przejdziemy do porządku dziennego, muszę donieść panom, że wbrew duchowi naszej konstytucyi i sprzecznie z przepisami naszych ustaw, place dokoła gmachu sejmowego zajęte są przez wojska...

(Wielka wrzawa. Okrzyki: Jest to hańba! — Wiedeński oprawca!).

Rakowszky: ...ba, nawet w samym budynku sejmowym ustawiono policyę. Ograniczono przez to nietykalność posłów i prezydyum Sejmu. Pomimo tego jest mojem życzeniem, aby posiedzenie się odbyło. Oświadczam, że wypełnimy nasz obowiązek, lecz nie śmie to być „precedensem“ na przyszłość. Podaję dalej do wiadomości panów, że od prezydenta ministrów nadeszło pismo z odręcznem pismem króla. Pismo to każę rozpieczętować i odczytać. (Sekretarze odczytują pismo królewskie, zwołujące Sejm na dzień 19 lutego. — Odczytanie tego pisma nastąpiło wśród ogólnego naprężenia, lecz przy zachowaniu spokoju).

Rakowszky: Mam dalej zaszczyt odczytać panom pismo, jakie otrzymał wczoraj prezydent Sejmu Justh. Brzmi ono:

„Wielmożny Panie Prezydencie! (Burzliwe okrzyki: Czy podpis umieszczono na tem piśmie?).

Rakowszky: Podpisany jest generał-major Aleksander Nyiri, królewski komisarz z nieograniczonem upoważnieniem...

(Czyta dalej) ...„Jego Ces. i Król. Apost. Mość postanowił rozwiązać Sejm węgierski i dla wykonania tego postanowienia zamianował mnie królewskim komisarzem z nieograniczonem upełnomocnieniem. Wobec tego mam niniejszem zaszczyt przesłać królewskie pismo odręczne, dotyczące mojego mianowania i mojej misyi, z prośbą, aby je odczytano na posiedzeniu z d. 19 lutego b. r., oraz proszę bezpośrednio po odczytaniu niniejszego pisma, kazać odczytać drugie odręczne pismo monarchy w sprawie rozwiązania Sejmu.

„Zarazem zawiadamiam, że w razie nieoczekiwanym, nieuczynienia w pełni zadość temu zarządzeniu, i gdyby Sejm po odczytaniu tego pisma nie chciał się rozwiązać, uczyniłbym użytek z pełnomocnictwa, zawartego w królewskiem piśmie odręcznem.

Równocześnie podaję także do wiadomości, że wspomniane odręczne pismo króla będzie ogłoszone w dzisiejszem, nadzwyczajnem wydaniu dziennika urzędowego.

Budapeszt, 18 lutego 1906 r.

Aleksander Nyiri, generał-major i królewski komisarz z nieograniczonemi pełnomocnictwami.

Rakovszky: Wysoka Izbo! Niech będzie mi wolno przedłożyć następujący wniosek:

W myśl § 3. art. III. ust. z r. 1848 monarcha wykonuje władzę **za pośrednictwem odpowiedzialnych ministrów**, stosownie do brzmienia ustaw. (Potakiwania). ...i każde rozporządzenie o tyle jest obowiązującem, o ile zaopatrzone jest w kontrasygnaturę rezydującego w Budapeszcie prezydenta ministrów. Zarówno Sejm, jakoteż niezłomne wykonywanie ustaw, strzegły świętości i nietykalności osoby królewskiej. Według starego zwyczaju, wszelki objaw prawa zwierzchności przesyłanym jest Izbie poselskiej, celem ogłoszenia, na podstawie zawiadomienia o nim każdorazowego prezydenta ministrów. Uwiadomienie to prezydenta ministrów, daje uspokajającą gwarancyę, że pismo odręczne przedłożone do przyjęcia do wiadomości, polega na odpowiedzialności ministeryalnej.

Dzisiaj jednakże przy jawnem i świadomem pogwałceniu zwyczaju prawnego, pułkownik sztabu generalnego Juliusz Janauschek i major sztabu generalnego Ludwik Bartha, imieniem królewskiego komisarza Aleksandra Nyiry'ego, wręczyli prezydentowi Sejmu pismo wraz z królewskiemi pismami odręcznemi, mianującemi Aleksandra Nyiry'ego komisarzem królewskim z nieograniczonemi pełnomocnictwami i rozwiązującemi Sejm. Bez poważnego narażenia na szwank zasadniczych konstytucyjnych gwarancyj **jest rzeczą niemożliwą** przyjąć do wiadomości to zawiadomienie o wykonaniu prawa zwierzchnictwa, z braku znaku odpowiedzialności ministeryalnej i przedłożyć je Izbie pod obrady celem promulgowania i przyjęcia do wiadomości“. (Żywe potakiwania). Podobne postąpienie może, jak to jest łatwem do zrozumienia, **pozbawić powagi święty i nietykalny majestat króla**. (Potakiwania). Prezydent Izby może promulgować i poddać do przyjęcia Izbie tylko takie pisma odręczne, które już w swej formie dają gwarancyę, że nie naruszają ani świętej i nietykalnej osoby króla, ani świętości konstytucyi.

„Nasza konstytucya nie zna urzędu królewskiego komisarza, jako czynnika konstytucyjnego. Nieograniczone pełnomocnictwo jest znamieniem absolutyzmu co przecież konstytucya wyklucza. (Potakiwania). Podstawową zasadą konstytucyi jest, iż żaden organ nie posiada nieograniczonej władzy, a nawet Król sam podlega temu ograniczeniu, przez konstytucyę... (Długotrwałe oklaski i wołania: Eljen!) Aleksander Nyiri, jako czynny generał-major i jego obaj oficerowie sztabu generalnego, Juliusz Janauschek i Ludwik Bartha, nie działają na podstawie odpowiedzialności ministeryalnej, a wykonują jedynie rozkaz, jaki otrzymali na podstawie wojskowej dyscypliny, jako podwładni. Panowie ci nie mogą być także pozwani przed zwyczajne sądy do odpowiedzialności. Tworzenie podobnego precedensu nie jest dozwolonem, gdyż mógłby być w podobny sposób wywieranym wpływ, wbrew naszym ustawom, wpływ, leżący poza ramami odpowiedzialności ministeryalnej

„Celem zapobieżenia temu, proszę Wysoką Izbę aby upoważniła swego prezydenta **do odesłania z powrotem**... (Długotrwałe oklaski i okrzyki: Eljen!) ...**pism wręczonych mu przez niepowołane organa**, Szanownym panom oficerom sztabu generalnego i pozostawienie im tych pism do rozporządzenia. (Burzliwe oklaski i okrzyki: Eljen!)

„Dalej protestuje prezydyum przeciw treści pisma generała majora Nyiriego, które wydaje rozporządzenia co do prowadzenia obrad i przebiegu posiedzenia Sejmu, przeplatając je pogróżkami. (Długotrwałe oklaski w całej Izbie także wśród stronnictwa liberalnego).

„Prezydyum odpiera wdarcie się w zakres praw Sejmu i prosi o przyjęcie tego protestu. (Długotrwałe oklaski. Cała Izba powstaje z miejsc — siedzą jedynie hr. Stefan Tisza i kilku posłów ze stronnictwa liberalnego).

Rakowszky enuncyuje, że wniosek jego został przyjęty.

Wiceprezydent Bolgar: Ponieważ porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu został wyczerpany, pozostaje tylko ustanowić termin i porządek dzienny następnego posiedzenia. Proponuję, aby posiedzenie to odbyć we środę d. 21 b. m. o godzinie 10 przed południem.

Wniosek przyjęto przez aklamacyę.

Bolgar: Porządek dzienny przyszłego posiedzenia obejmować będzie ustalenie programu prac Sejmu i weryfikacyę protokółu... (Żywe przerywania. Wołania: Protokół musi być dzisiaj weryfikowanym!).

Ponieważ powstała wielka wrzawa, prezydent na kilka minut przerwał posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia oświadczył prezydent, że protokół będzie dzisiaj weryfikowany.

Nastąpiła weryfikacya protokółu.

Prezydent ogłasza zamknięcie posiedzenia. Skończyło się ono o godzinie trzy kwadranse na 11.

**Budapeszt.** W pięć minut po zamknięciu posiedzenia, gdy już prawie wszyscy posłowie opuścili salę, **wszedł znaczny oddział żołnierzy policyjnych do sali** i ustawił się wśród pulpitów poselskich i wokoło estrady prezydenta Izby.

Na wszystkie korytarze i koloary **wmaszerowała piechota chorwacka** z najeżonemi bagnetami i zajęła je.

Publiczność na galeryi, która jeszcze nie zdołała wyjść, poczęła wznosić okrzyki: „Precz!“ i zaintonowała pieśń Kossutha.

Następnie zjawił się na sali pułkownik 1 pułku piechoty Honwedów, Fabrizius, otoczony żołnierzami piechoty honwedzkiej, z najeżonemi bagnetami, którzy ustawili się na estradzie prezydenta, wydobył pismo królewskie i odczytał je.

Galerya podniosła **straszną wrzawę**, tak, iż słów pułkownika nie można było słyszeć.

Odczytawszy pisma zszedł pułkownik z trybuny i oddalił się z sali.

Tymczasem wszystkie wejścia do Izby obsadziła policya. Posłowie oddalili się. Nie przyszło do żadnego zajścia.

**Policya zajęła wszystkie ubikacye gmachu sejmowego.** Również lożę dziennikarską opróżniła policya.

Wojsko do tej chwili zajmuje plac przed gmachem sejmowym.

**Budapeszt.** W Izbie magnatów przyjęto wniosek Meilatha, protestujący przeciw rozwiązaniu Sejmu węgierskiego. W czasie odczytywania pisma królewskiego wznoszono różne okrzyki. Gdy po jego odczytaniu prezydent oświadczył, że „najwyższy reskrypt Izba ze czcią przyjmie do wiadomości“, zawołał Pronyay: „Złóżcie go w archiwum w czarnych ramach na znak żałoby“.

**Budapeszt.** Dwaj wyżsi oficerowie przybyli dzisiaj rano do Sejmu i wezwali dyrektora, aby polecił otworzyć główne wejście. Ten odesłał ich do kwestora Totha. — O godz. 9 rano zajechał przed parlament dyrektor policyi Rudnay automobilem i bezzwłocznie wszedł do wnętrza. Wiceprezydent Rakowszky wydał polecenie, aby policyanci natychmiast opuścili gmach Sejmu. Dyrektor policyi oświadczył, że temu poleceniu nie stanie się zadość i odbył przegląd żołnierzy policyjnych.

**Bndapeszt.** Po godzinie 12 wyszło nadzwyczajne wydanie węgierskiego dziennika urzędowego z odręcznem pismem króla.

### Plenipotent królewski.

**Budapeszt.** Prócz dekretu, rozwiązującego Sejm, odczytano także reskrypt królewski, dotyczący zamianowania generała Nyiry'ego królewskim plenipotentem dla rozwiązania Sejmu. W tym reskrypcie został ogłoszony rozkaz, aby wszystkie zarządzenia królewskiego komisarza zostały wypełnione, aby mu pod groźbą kar okazano wszelkie posłuszeństwo. Ogłoszono także królewski reskrypt, w którym w następujący sposób uzasadniono przyczyny rozwiązania Sejmu:

„Ponieważ nasze wezwania, wystosowane do stronnictw, związanych w większość Sejmu węgierskiego, aby objęły rządy, zostały odrzucone i ku głębokiemu naszemu ubolewaniu, nie można się było spodziewać, aby ten Sejm rozwinął skuteczną działalność w interesie kraju, przyjęliśmy propozycyę węgierskiego ministerstwa i zdecydowaliśmy się parlament rozwiązać, zastrzegając sobie jak najrychlejsze zwołanie nowego Sejmu“.

**Budapeszt.** O godzinie 8³/₄ rano generał major Nyiri opuścił apartamenta zamkowe i udał się do pałacu prezydenta ministrów, aby oczekiwać tam bar. Fejervaryego. O godzinie 9¹/₄ rano przybył także minister rolnictwa Feilitsch. Przed prezydyum gabinetu ustawiono konną policyę.

### O połączenie telefoniczne.

**Budapeszt.** W biurze prezydenta ministrów w gmachu parlamentu chciano wczoraj umieścić aparat telefoniczny z bezpośredniem połączeniem z prezydyum gabinetu i komendą wojskową. Na polecenie kwestora, robotnicy musieli przerwać pracę. Dzisiaj rano przybyli robotnicy w asystencyi żołnierzy policyjnych i mimo protestu kwestora, **urządzili połączenie telefoniczne.**

### Policya i wojsko.

**Budapeszt.** Już o godzinie 7 rano umieszczono przed parlamentem silny oddział policyi, złożony z 800 policyantów pieszych i 200 policyantów konnych. Nadto plac przed parlamentem obsadziły cztery bataliony 38 p. p., trzy szwadrony huzarów, jeden szwadron huzarów honwedzkich i dwa bataliony piechoty honwedzkiej. Nad wojskami temi objął dowództwo gen. Suranyi.

Cały garnizon budapeszteński wyruszył na plac ćwiczeń, gdzie odbywa się rewia.

### Wyproszenie stenografów.

**Budapeszt.** Gdy pułkownik Fabrizius wszedł na salę, stenografowie i pisarze, piszący na maszynach, nie ukończyli jeszcze spisywania protokółu. Naczelnik stenografów prosił pułkownika, aby stenografowie jeszcze przez godzinę mogli pozostać przy pracy. Pułkownik bez pardonu wyprosił wszystkich stenografów z sali.

### Sejm opieczętowano.

**Budapeszt. Wszystkie lokalności i bramy Izby posłów opieczętowano.**

### Złowróżbny wypadek.

**Budapeszt.** Kiedy dziś 32 pułk piechoty wyruszył z koszar, zaopatrzony w ostre naboje, karabin pewnego jednorocznego wystrzelił i kula trafiła rezerwistę uzupełniającego, który na miejscu zginął. Jednorocznego ochotnika uwięziono.

### Zamiary koalicyi.

**Budapeszt.** Zamiary koalicyi łatwo dadzą się przewidzieć, zamknięto bowiem posiedzenie i protokół zweryfikowano, zanim królewskie pismo mogło być odczytane. Izba oznajmiła, że parlamentu węgierskiego nie uważa za rozwiązany, skoro reskrypt o rozwiązaniu Izby odczytano przy opróżnionej sali i nieobecności posłów.

### Depesza posłów austryackich.

**Budapeszt.** Kossuth otrzymał dziś depeszę z wyrazami sympatyi z Wiednia od posłów Klofacza, Baksy, Sobótki, Czernego, Fressla i Sehuda.

### Demonstracya studentów.

**Budapeszt.** Na t. zw. Łące generalskiej, gdzie odbywała się rewia wojskowa, zebrała się grupa studentów z czarnym sztandarem. Policya przeszkodziła marszowi studentów do miasta.

### Opór urzędników komitatowych.

**Budapeszt.** Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj odbyło się w klubie partyi niezawisłości zgromadzenie około 500 urzędników komitatowych z całych Węgier. Na posiedzeniu tem uchwalono, że urzędnicy komitatowi nie będą współdziałali przy przymusowym poborze podatków i rekrutów. Dalej wyrażono nadzieję, że nie znajdzie się żaden urzędnik komitatowy, którykby tę **przysięgę złamał.** Nie będą też wykonywali zarządzeń rządu, sprzecznych z ustawami, a w razie zawieszenia autonomii municypiów **nie ustąpią z urzędu,** aż ich się nie usunie siłą brachialną.

### Demonstracye socyalistyczne.

**Budapeszt.** Wczoraj odbyło się tu 30 zgromadzeń robotniczych na rzecz **powszechnego prawa głosowania.** W południe grupa demonstrantów udała się przed kasyno narodowe, lecz policya ich rozprószyła. O godzinie 5 po południu udało się ponownie około 300 robotników przed kasyno narodowe, aby tam demonstrować. Przyszło do starcia z policyą, którą obrzucono kamieniami, przyczem rozbito znaczną liczbę szyb i latarń. Policya rozprószyła demonstrantów, aresztowawszy pięciu z nich.

## Rewolucya w Rosyi.

Dziś znów nadchodzi wiadomość o nowem ograniczeniu kompetencyi Dumy. Jeżeli rząd dalej w ten sposób będzie „wykonywał“ zasadniczą myśl reskryptu carskiego z dnia 30 października — Duma, jeśli wogóle się zbierze, będzie już tylko cieniem ciała parlamentarnego, instytucyą bez najmniejszego znaczenia.

I poza tem reakcya sroży się coraz groźniej, zwłaszcza co się tyczy wymierzania kar za poprzednie wybuchy rewolucyjne.

**(Telegr. „N. Reformy“ z 19 lutego.)**

### Deputacya warszawska.

**Petersburg.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Zastępcy warszawskich kół handlowych byli wczoraj u hr. Wittego, oraz u ministrów skarbu i handlu z prośbą imieniem warszawskiego komitetu giełdowego o upoważnienie do utworzenia przy pomocy Banku państwowego **konsorcyum banków warszawskich,** które ma w obecnem przesileniu nieść pomoc handlowi i przemysłowi. Kapitał konsorcyum ma wynosić 1,200.000 rs., a operacye nie mogą przekroczyć kwoty 5 milionów rubli.

### Ograniczanie praw Dumy.

**Petersburg.** Rada ministrów opracowała następującą uchwałę: Interpelacyę do ministrów podpisać musi 30 deputowanych. Sprawę jawności posiedzeń rozstrzyga prezydujący.

### Wybory do Dumy.

**Petersburg.** Regulamin wyborczy dla Kaukazu został wczoraj ogłoszony.

### Refleksye reakcyi.

**Petersburg.** „Nasza Żiźń“ pisze: Witte w radzie ministrów, w czasie obrad nad sprawą rozstrzeliwania bez sądu, oświadczył się stanowczo przeciw pociąganiu zbytnio gorliwych do odpowiedzialności, gdyż oburzyłoby to wojsko. Postanowiono wysłać tajny okólnik do naczelników wojskowych, wstrzymujący rozstrzeliwanie w wypadkach, w których możliwe jest aresztowanie.

### Odwołanie wodzów.

**Petersburg.** (P. a. t.) Komenderujący generałowie I i III armii mandżurskiej, Kuropatkin i Batianow, zostali odwołani, pierwszy z pozostawiem mu godności gen. adjutanta.

### Nowy minister rolnictwa.

**Petersburg.** Minister rolnictwa Kutler został na własne żądanie spensyonowany, a jego miejsce zajął na razie pomocnik jego, Kriwoszein.

### Napad na kasyera.

**Petersburg.** Pet. agencya tel. donosi z Warszawy: Napadnięto tu wczoraj w jasny dzień na kasyera państwowego składu wódek i odebrano mu 4000 rubli.

### Kontrybucye rewolucyjne.

**Kijów.** (P. a. t.) Uwięziono tu bandę z 8 ludzi, którzy, przy pomocy listów z groźbami, podpisanemi przez anarchistów i komunistów, **wymuszali datki na cele rewolucyjne.**

### Rewizya św. Synodu.

**Ekaterynburg.** Na żądanie obywateli i rady miejskiej św. Synod przysłał tu „arcybiskupa“ Nikanora, dla przeprowadzenia śledztwa przeciw miejscowemu archirejowi Władymirowi, który w kazaniu swojem pochwalał czerń miejską za bicie młodzieży szkolnej, tak chłopców, jak i dziewcząt, którzy przypadkowo znaleźli się w tłumie demonstracyjnym.

### Ukaranie popów.

**Jałta.** Na zebraniach tutejszego duchowieństwa oświadczono się przeciw karze śmierci i mieszaniu się duchowieństwa do polityki; prócz tego uznano, że wszelkie zbrodnie i przestępstwa powinny podlegać zwykłym sądom państwowym. Wskutek tych uchwał episkop Aleksiej ogłosił, że duchowieństwo łączy się z wrogami ojczyzny, **powstaje przeciw carowi** i maże się grzechem złości i przewrotności. Kilkunastu popów zostało **przeniesionych, wypędzonych, lub pozbawionych prawa odprawiania nabożeństw.** Obywatele wnoszą prośby do Synodu o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie.

### Proces Schmidta.

**Sewastopol.** Jutro rozpoczyna się sąd wojenny przeciw porucznikowi Schmidtowi, studentom uniwersytetu: Piatinowi i Mojsiejewowi, konduktorowi Czatnikowi, włościaninowi Julinicowi i 36 marynarzom. Stanowisko obrony jest niesłychanie trudne, z powodu represyi, graniczącej z bezprawiem. Odmówiono wezwania prawie wszystkich świadków obrony, jakoteż powołania ekspertów. Obrońcy Schmidta Pergamentowi zabroniono widzenia się z oskarżonym. Wobec tego adwokaci Zarudny i Pergament oświadczyli, że cofają się od obrony. Pergament już odjechał. **Postanowiono z góry uniemożliwić podanie o kasacyę wyroku.**

### Nowy środek uśmierzania.

**Libawa.** Mieszkańcy „najbardziej buntowniczej osady“ Dontangen mają być wysiedleni, a na ich miejsce będą sprowadzeni Rosyanie staroobrzędowcy.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

**z dnia 19 lutego**

**Wiedeń.** Na posłuchaniu u cesarza przyjęci zostali minister Piętak i wiceprezydent krajowej dyr. skarbu Korytowski.

**Jokohama.** Przybył tu ks. Connaughth, aby cesarzowi japońskiemu wręczyć order podwiązki.

### Nie wolno strzelać w powietrze!

**Wiedeń.** Biuro korespondencyjne informuje się ze strony kompetentnej, że wiadomość, jakoby podczas strejku w Rjece wojsko strzelało dla przestrogi ślepemi nabojami, jest nieprawdziwą. Wojsko użyło tylko bagnetów dla odparcia tłumów, albowiem dawanie ślepych strzałów sprzeciwia się regulaminowi. Jeżeli zachodzi potrzeba użycia broni palnej, nie wolno srzelać ani w powietrze, ani ślepemi nabojami.

### Mowa Wilhelma.

**Berlin.** Cesarz Wilhelm wziął udział przed kilku dniami w uczcie, urządzonej przez berliński klub samochodów. Wilhelm wygłosił przy tej sposobności mowę, w której energicznie zaznaczył, że wcale nie myśli o wojnie i że byłoby szaleństwem przypuszczać, że Niemcy z powodu Maroka rozpoczną wojnę.

### Pogrzeb Chrystyana IX.

**Röskilde.** Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb króla Chrystyana w obecności arcyks. Leopolda Salwatora w zastępstwie cesarza austryackiego, królowej angielskiej, króla greckiego i norwegskiego, w ks. Michała Aleksandrowicza w zastępstwie cara, cesarza Wilhelma itd. O 4 po południu nastąpił powrót dworskim pociągiem do Kopenhagi, gdzie przybyto o godzinie ¹/₂5.

**Kopenhaga.** Przed przyjazdem cesarza niemieckiego udała się także francuska deputacya z Courcelem na czele na pokład pancernika „Prusy“. — Cesarz dłuższą chwilę rozmawiał z Courcelem.

### Konferencya w Algeciras.

**Algeciras.** Na onegdajszem posiedzeniu obradowano nad kwestyą cłową. Następna konferencya we wtorek.

**Paryż.** Agencya Havasa ogłasza depeszę z Algeciras z tekstem wydanej we wtorek noty niemieckiej i onegdajszej odpowiedzi francuskiej. Niemiecka nota proponuje pozostawienie policyi w rękach sułtana, zwłaszcza prawo wyboru obcych oficerów dla jej zorganizowania. Kontrolę nad organizacyą policyi ma wykonywać korpus dyplomatyczy w Tangerze, wyższy oficer neutralnego mocarstwa ma dozorować policyę.

Francya w swej odpowiedzi godzi się na pozostawienie organizacyi policyi sułtanowi, stawia jednak warunek, by organizujących oficerów wzięto z **Francyi i Hiszpanii.** — Francya nie odrzuci kwestyi późniejszego przystąpienia do sprawy dozoru, jeżeli Niemcy przyjmą ten warunek, że organizujący oficerowie mają pochodzić z Francyi i Hiszpanii.

### Kongres muzułmański.

**Melekiel** (gub. samarska). (Pet. Ag. telegr.). Wczoraj odbył się tutaj kongres duchowieństwa muzułmańskiego. Uchwalono dążyć do urzeczywistnienia zasad manifestu z dnia 30 października oraz prosić hr. Wittego o dopuszczenie muzułmanów do wyborów do Dumy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).**

### Podziękowanie.

J. W. Panom: Stanisławowi hrabiemu Siemieńskiemu, Władysławowi księciu Sapieże, Jerzemu księciu Czartoryskiemu, gminie Potok z pod Krosna i wszystkim innym ofiarodawcom składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ za łaskawe datki na sprawienie nowych organów do kościoła w Radawie.

**Ks. Józef Szurek,** administrator parafii.

### Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam na tej drodze Wielmożnemu Panu Dr. Karolowi Schnekowi, lekarzowi w Szczakowy, za wyleczenie trzykrotne mej matki z ciężkich słabości za nadzwyczaj staranną i troskliwą opiekę.

Szczakowa w lutym 1906 r.

Szczerze wdzięczna **Janina Kaszeczko.**



### Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 19 lutego.**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·— Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789·— Akcye Anglobanku 323·75. Akcye Unionbanku 562·50 Akcye Landerbanku 439·50. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Bodencredit 1082 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556 —. Akcye kolei państwowych 674·25 Akcye kolei południowej 127·25 Akcye kolei Elbotahl 446 —. Akcye kolei północnej 5660 (5680) Akcye kolei czerniowiecko-[illegible] 583·50 Akcye Alpiny 534·50. Akcye Rima Murany 534·50 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2680 —. Akcye Fabryki broni 560 —. Akcye Tureckie tytoniowe 380·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 650 —, Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·60 Renta krajowa 100 —. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 95·50 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4¹/₂% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·55 4¹/₂% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05 Losy tureckie 150·50. Marki 117·87 Ruble 251·25

Cukier spokojny 18·45—18·55 (19·45—19·65). Spirytus niezmieniony 87·00—87·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Trwale silne na względnie spokojny przebieg rozwiązania sejmu węgierskiego. W końcu koleje państwowe na kupna berlińskie bardziej ożywione.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

**z 19 lutego (godz. 1 w południe).**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 251 — | 252 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 08 | 19 14 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| 4¹/₂% Listy zastawne Banku hipot. | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ | 98 50 | 99 25 |
| 4¹/₂% Listy zastawne Banku krajowego | 101 50 | 102 — |
| 4% „ „ „ „ | 99 20 | 100 — |
| 5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok. | 99 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 99 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letn. | 99 — | 99 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 25 | 100 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 — | 100 — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 97 50 | 98 50 |
| 4¹/₂% „ miasta Lwowa | 100 75 | 101 75 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | — — | — — |
| 4¹/₂% „ „ „ | 101 25 | 102 — |
| 4% „ kolejowe | 99 — | 99 75 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 93 — | 99 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 554 — | 558 — |
| „ „ Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 583 — | 586 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4¹/₁₀% wspólna renta pap. | 100 — | 100 50 |
| „ „ srebrna | 99 90 | 100 40 |
| 4% renta koronowa austryacka | 100 10 | 100 60 |
| 4% „ „ węgierska | 95 85 | 96 85 |
| 4% renta austryacka w złocie | 118 — | 118 60 |
| 4% „ węgierska w złocie | 114 — | 114 60 |

**Wawel i groby królewskie** zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

**Muzeum ks. Czartoryskich** (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

### Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

# Błędne zapatrywanie.

Jest to już starem doświadczeniem, że u wielkiej części publiczności często zakorzeniają się mniemania i zapatrywania, które są zupełnie błędne, a o których nie wie się zgoła, jak one powstały i jak one długo mogą się utrzymywać. Spotykamy to zjawisko na wszystkich polach, a niestety także i w dziedzinie spraw zdrowotnych. Jest na to tylko jeden skuteczny środek: przez cierpliwe i wciąż z wszelkim naciskiem podejmowane pouczanie działać objaśniająco i przez to pomódz dobrej sprawie do jej zasłużonego znaczenia. To, co tu mówimy, dotyczy naprzykład także mączki Kufekego dla dzieci. Tysiące matek znają wszystkie znakomite własności tego w swoim rodzaju jedynego odżywczego środka dla dzieci, a przecież jest ich jeszcze wiele, co mają to zupełnie mylne zapatrywanie, że Kufekego mączka dla dzieci, jest stosowna tylko dla tych niemowląt, które dostały nieżytu żołądka i kiszek. To prawda, że w tego rodzaju zasłabnięciach dzieci okazała się mączka Kufekego w wybitny sposób dobrą, gdyż, albo z mlekiem albo też sama dawana, usuwa kiśnienie w przewodzie żołądkowym i przez to przeszkadza szerzeniu się nieżytu żołądka i jelit. Ale także i dla zdrowych niemowląt jest mączka Kufekego, czy to z mlekiem czy bez mleka, znakomitym środkiem pożywienia, który niemowlętom, pozbawionym pokarmu matki, może służyć za wyłączne pożywienie, gdyż zawarte w pokarmie matki części pożywne posiada w należytym stosunku, dzieci chętnie ją spożywają i zupełnie trawią. Zawiera ona dostateczną ilość części mineralnych do tworzenia kości i ciała, części białkowych do tworzenia mięśni i wpływa przeto w wybitny sposób dodatnio na przybytek sił. Mączka Kufekego jest prócz tego niepsującym się prędko, mało zachodu wymagającym środkiem pożywienia, mającym zawsze jednakie składniki, i można ją przeto bardzo polecić jako środek do rozumnego odżywiania zdrowych dzieci.

To wyjaśnienie, które należycie oświetla wielostronne zastosowanie mączki Kufekego dla dzieci, niechaj nie ujdzie uwagi matek. Widać z niego, w jak pełen wartości i nieoceniony sposób pomaga mączka Kufekego przy budowie, jakoteż przy wzmocnieniu delikatnego dziecięcego ciała i jak korzystną rzeczą jest dawać stale ten środek odżywczy także dzieciom zdrowym. 55



# Do wiadomości.

Obwieszczenie ministerstwa wojny, oddział 5/E. B. Nr 2895 ex 1905 r., zawartem w numerze 35 „Nowej Reformy z dnia 14 lutego 1906, rozpisaną została publiczna licytacya na dostawę progów, potrzebnych dla kolei polnej w **Korneuburgu.**

Szczegółowe postanowienia dostawy, spisane w formie kontraktu, można przejrzeć w intendenturach korpuśnych, w kancelaryi pułku kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu, w biurach wszystkich Izb handlowych i przemysłowych monarchii austro-węgierskiej, w związku austr. przemysłowców w Wiedniu, w Muzeum handlowem, w węg. krajowym Związku przemysłowców i w Związku węg. przemysłowców w Budapeszcie.

Ostemplowane oferty oraz kwity depozytowe na złożone wadyum mające się przesłać równocześnie z ofertą, ale w osobnej kopercie, należy przesłać wprost do ministerstwa wojny i to najdalej do **28 lutego 1906** godz. 12 12 w południe.

Oferty niezgodne z postanowieniami zawartemi w obwieszczeniu, lub oferty spóźnione, albo telegraficznie wniesione, nie będą uwzględnione. 814 9 2

Kraków, dnia 1 lutego 1906.



L. 2331. 875 2 3

# Konkurs.

W myśl reskryptu Wydziału krajowego z d. 3 lutego 1906 L. 163 rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną posadę rządcy krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca rocznych 2640 koron z prawem do emerytury, wolne mieszkanie ze światłem i opałem w gmachu szpitala i trzema dodatkami 5-letniemi po 400 koron.

Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Kandydaci, pragnący ubiegać się o powyższą posadę, winni złożyć ewentualnie za pośrednictwem swej władzy przełożonej, na ręce Dyrekcyi szpitala św. Łazarza podanie **w terminie do dnia 15 marca b. r. włącznie.** Podania te winny być udokumentowane:

a) metryką urodzin,
b) świadectwem z odbytych studyów,
c) dowodami stwierdzającymi praktykę w rachunkowości i kasowości,
d) dowodami stwierdzającymi znajomość administracyi i gospodarki, ewentualnie szpitalnej,
e) opisem biegu życia i dowodami stwierdzającymi dotychczasowe zatrudnienie.

Kraków, 15 lutego 1906 r.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza.

*Poniklo,* m. p.



L. 553/906. 852 3 3

# KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady **weterynarza miejskiego** przy tut. Magistracie z płacą roczną 1000 koron i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań udokumentowanych do **dnia 1 marca 1906.**

**Magistrat król. woj. miasta Krosna.**

Krosno, dnia 13 lutego 1906.

Burmistrz:

*Dr Czajkowski.*

### RADA
## Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu

zaprasza Szanownych Członków Stowarzyszenia na

# XXVI. Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające **w niedzielę dnia 4 marca 1906 r. o godzinie 3 po południu w biurze kasy Stowarzyszenia.**

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum (§ 67).
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 45).
4. Odczytanie sprawozdania lustratora i uwagi Dyrekcyi.
5. Zatwierdzenie 2 dyrektorów i 1 zastępcy. 915
6. Wybór 4 członków do Rady i 3 zastępców.
7. Wybór 3 członków do Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.

W Podgórzu, dnia 16 lutego 1906.

*Rada.*

Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy złożyli przynajmniej **udział 50 kor.** (§ 59 stat.) i to za **okazaniem książeczki udziałowej.**



# Spółka kredytowa
## członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

**w Krakowie, Basztowa l. 9,**

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

# 5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 606 10 6



L. 493. 743 2 2

# Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do obsadzenia posada **urzędnika,** uzdolnionego do przeprowadzania lustracyi gmin i do konceptu.

Posada nadaną będzie tymczasowo na jeden rok próbny, przez który przyjęty kandydat otrzymywać będzie tytułem adjutum po 100 koron miesięcznie, tudzież w razie wyjazdów na lustracye kilometrowe á 40 hal. i dyety 5 koron. Po roku nastąpić może stabilizacya, przy której oznaczone zostaną stałe pobory służbowe t. j. pensya, dodatek aktywalny i ewentualnie roczny ryczałt na objazdy, wreszcie wysokość pięciolecí, a to stosownie do uzdolnienia i użyteczności kandydata. Do posady przywiązane będzie także prawo do emerytury.

Kandydaci mają wykazać:

1) wiek między 24 a 35 latami;
2) zdatność fizyczną;
3) nienaganne i moralne życie;
4) że ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej (gimnazyum lub realnej);
5) uzdolnienie do sprawowania wymaganych czynności urzędowych;
6) podać dokładne curriculum vitae.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po **dzień 15 marca 1906.**

**Wydział Rady powiatowej.**

W Chrzanowie, dnia 31 stycznia 1906.

| Prezes | Sekretarz |
|---|---|
| **A. Wodzicki.** | **Dr Wł. Majewski.** |

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.